

ROZDZIAŁ VIII – Ojciec w więzieniu Hung Nam

Zwykle pastor wygłasza modlitwę reprezentacyjną. Czasami zanim wszyscy zakończą poprzez "Amen", słyszę kogoś mówiącego do innych. Chciałbym byćście więcej tego nie robili. Nie sądzę, bym mógł w pełni zrozumieć znaczenie słowa "Amen", ale kończymy nim modlitwę z silnym i szczerym pragnieniem, by Bóg mógł zaakceptować to, o co modliliśmy się. Powinniśmy zrobić przerwę po wypowiedzeniu "Amen". Ta pauza jest po to, by zwrócić uwagę na to, czy Bóg zaakceptował naszą modlitwę, czy nie. Jeśli zaczynacie mówić zaraz po powiedzeniu "Amen", wasza modlitwa staje się tylko formalnością. Nie wiemy, czy Bóg akceptuje nasze modlitwy zaraz po ich zakończeniu. To jest z naszej strony niegrzeczne, gdy zaczynamy mówić do innych bez sprawdzenia, czy Bóg zaakceptował naszą modlitwę. To jest okazanie złych manier wobec Boga.

Kiedyś spotkałem się z pewnym pastorem. Przy wspólnej modlitwie powiedział, że chciałby pomodlić się jako pierwszy. Pomodlił się, powiedział "Amen" i zaczął do mnie mówić, podczas gdy ja jeszcze mówiłem "Amen". On nie jest osobą, która modli się, ale osobą, która robi użytek z modlitwy. Taka modlitwa nie jest dobra. Bóg nie zaakceptuje takiej modlitwy. Modlitwa jest głosem twojego serca. Możemy powiedzieć kłamstwo przed ludźmi, ale nie przed Bogiem. Niektórzy ludzie modlą się ze szczególnymi uczuciami do innych, konkretnych ludzi. Bóg nigdy nie akceptuje takiej modlitwy z radością.

Chciałbym byćście nie zaczynali rozmów aż do momentu, gdy po słowie "Amen" będzie wystarczająco długa przerwa. Również i wy uważacie, że tak jest znacznie lepiej, prawda? Teraz będę kontynuował wczorajszą opowieść.

Ojciec został przeniesiony do Hung Nam, położonego daleko od Pyongyang, razem z tamtym panem Kim. Policja zaaresztowała Go 22 lutego 1948r. 7 kwietnia, na rozprawie, został skazany na 5 lat więzienia. 20 maja został przeniesiony do Hung Nam. Bardzo wielu więźniów umierało tam z powodu małych racji żywnościowych. Ciężka, przymusowa praca zwiększała ilość zgonów. Kiedy Ojciec zobaczył zawartość posiłków, poczuł, że nie będzie w stanie przeżyć tam tych 5 lat.

Ojciec wiedział, że Bóg prowadził Swoją Opatrzność 6000 lat, szukając jednej osoby - Prawdziwego Ojca. (Ojciec zawsze myślał, co stanie się z Bogiem, który prowadził Opatrzność 6000 lat, jeśli On umrze.) Gdy opowiadam wam tę historię, możecie wyobrazić sobie, jak trudna jest misja Mesjasza. Ojciec wiedział więcej niż ktokolwiek inny o tym, jak trudna jest to misja. Raz był ciekawy, czy może przenieść swoją misję na inną osobę, czy nie. Gdyby mógł to zrobić, Jemu byłoby łatwiej, ale tamta osoba musiałaby przejść trudniejszą drogę od tej, którą On szedł. Więc zmienił swój zamiar i zdecydował się, że woli sam nieść krzyż, niż spowodować, że ktoś pójdzie jeszcze trudniejszą drogą.

Jest wielu ludzi, którzy chcą zostać pastorami, aby kontrolować uczniów. Ale jeśli oni naprawdę rozumieją, jak trudno jest wypełnić misję pastora, nigdy nie będą pragnąć, by przenieść tą odpowiedzialność na innych. Zwykle ludzie myślą, że pastor jest osobą, która wydaje polecenia, a inni mu służą. Oni nie zauważają, że pastor musi iść trudniejszym kursem niż uczeń.

Jeżeli pastor nigdy nie myślał o swojej odpowiedzialności z takiego punktu widzenia, z jakiego do swojej misji podchodził Ojciec, możemy powiedzieć, że on nie ma kwalifikacji na pastora. Jeżeli ucieszył się, gdy został pastorem, to jego start jest

już zły. Ojciec nie martwił się o siebie, ale o Boga, który próbował wypełnić Swoją wolę poprzez Niego. Dlatego był bardzo zdeterminowany, aby przeżyć, by wypełnić pragnienia Boga.

Przede wszystkim musiał odnieść duchowe zwycięstwo, by móc przeżyć nawet przy takich skromnych posiłkach. Gdyby podupadł na duchu, uważając, że nie przeżyje z tak małą ilością jedzenia, umarłby bez względu na wyrok w czasie daleko krótszym niż 5 lat. Przez pierwsze 3 miesiące oddawał połowę swoich posiłków innym i był zdeterminowany, że przeżyje te 5 lat tylko na połowie racji żywnościowej. Niektórzy więźniowie umierali podczas jedzenia, ponieważ byli tak zagłodzeni. Gdy ktoś wyjmował mały kamień ze swojej porcji, inni próbowali dostać go, nawet chociaż to był tylko kamień. Kiedy więźniowie jedli posiłek szybko i wypełniali usta, czuli, że jedzą mniej. Dlatego spożywali wszystko po trochu, tak by zajęło to dużo czasu i zaczęło im się wydawać, że dużo zjedli.

Czy rozumiecie ich serce? Jak możecie to rozumieć, jeśli nigdy nie mieliście takich doświadczeń? Czy sądzą, że to można zrozumieć wyobrażając to sobie? Po 3 miesiącach Ojciec zaprzestał oddawać połowę swoich racji żywnościowych innym i sam jadł całą swoją porcję. Z jakim sercem Ojciec ją spożywał? Uważał, że połowa porcji była normalną ilością, którą więźniowie dostawali, a druga połowa była Mu specjalnie dawana przez Boga, jako błogosławieństwo. Ojciec myślał, że jadł dwa razy więcej jedzenia niż inni. Dlatego mógł być psychologicznie usatysfakcjonowany.

Teraz realizujemy misję Kościół Domowy. Ojciec powiedział europejskim uczniom, że mogą jechać do domu, kiedy każdy z nich przyprowadzi inną osobę, która się zaangażuje w działalność Ruchu. Jak Ojciec pomyślałby w waszej sytuacji? Na pewno byłby zdeterminowany, by przyprowadzić 3 członków. Kiedy dostajesz bardzo trudną misję, zawsze możesz ją wypełnić, gdy masz takie serce i postawę, jaką miał Ojciec, gdy pokonywał problem jedzenia w obozie w Hung Nam.

W 1981r zakończymy trzeci kurs siedmioletni. Musimy przygotować się na drugi kurs 21.letni. Nie myślcie, że wszystko wtedy się skończy. Musicie mieć wielką ochotę do dalszej drogi poprzez drugi 21.letni kurs po 1981r i trzeci 21.letni kurs, i czwarty. Musicie mieć zapał i entuzjazm do marszu aż do chwili, gdy Królestwo Niebieskie na ziemi będzie naprawdę zrealizowane. Bez takiego nastawienia w sercu, zgromadzicie na tej drodze tylko frustrację.

Opowiem wam interesującą historię. Kiedy Ojciec przyszedł do Pyongyang, spirytualiści zebrali się wokół Niego. Wszyscy wierzyli, że Ojciec ogłosi siebie jako Mesjasza w ciągu 3 lat. Absolutnie w to wierzyli. Dokładnie po 3 latach Ojciec poszedł do więzienia.

Ojciec przyszedł do Pyongyang w 1946r. 1946, 1947, 1948. W 1948r poszedł do więzienia. Spirytualistom nasunęło się pytanie, dlaczego Ojciec poszedł do więzienia, jeżeli Bóg dał objawienia mówiące, że w ciągu 3 lat objawi się On jako Mesjasz. Ponieważ Bóg powiedział im, że Ojciec będzie uznany za Mesjasza w ciągu 3 lat, więc spirytualiści w ciągu tego okresu powinni świadczyć o Nim przed wszystkimi ludźmi w Korei i na całym świecie. Ale oni myśleli, że nie muszą nic robić, a Ojciec będzie i tak uznany za Mesjasza. W tym właśnie miejscu popełnili błąd.

Gdybyśmy tylko siedzieli i nic nie robili, Mesjasz nie objawiłby się. Czekalibyśmy 10 lat, a może nawet 100.

Idealny świat nie został zrealizowany w czasach Adama i Ewy, bo oni nie zachowali Bożego przykazania. Historia ciągnie się od Upadku przez 6000 lat. Ojciec

mówił o spotkaniu w Moskwie w 1981r. Niektórzy z was przyjmują za rzecz oczywistą, że ono się odbędzie. Ale jak to będzie możliwe, jeżeli nie podejmiecie żadnych wysiłków, aby to zrealizować? Ojciec powiedział nam, że powinniśmy znaleźć po 3 uczniów. Ale wy nie wypełniliście odpowiedzialności, którą On wam dał. Więc jak spotkanie w Moskwie może się urzeczywistnić?

Ludzie myślą, że gdy przychodzi predestynowany czas, objawienia spełniają się; bez podjęcia żadnych wysiłków. To nie objawienia, ale spirytualiści zawiedli w tej sytuacji. Oni zaczęli wątpić w objawienia, które otrzymali, ponieważ Ojciec poszedł do więzienia w predestynowanym czasie. Zaczęli opuszczać kościół. Nie było jeszcze fundamentu dla Boskich Zasad w tych dniach i ich serca opuściły kościół.

Porównajcie to do następującej historii: jeden z rodziców mówi do dziecka: "Możesz polecieć samolotem, jeżeli będziesz na lotnisku o godzinie ósmej." Dziecko przybyło na lotnisko o godzinie ósmej, ale nie mogło wsiąść do samolotu, ponieważ nie miało biletu. Ci, którzy są przygotowani, mogą otrzymać błogosławieństwo, kiedy przyjdzie jego czas, ale ci, którzy nie są przygotowani, nie mogą jego otrzymać, nawet jeżeli czas przyjdzie. Dlatego ci, którzy są gotowi, mogą wejść do Królestwa Niebieskiego, ale ci, którzy nie są, nie mogą, nawet jeżeli Królestwo Niebieskie pojawi się przed nimi. Błędem jest myśleć, że Boża Wola będzie wypełniona, tylko gdy nadejdzie predestynowany czas. Chciałbym byście to zrozumieli. Czas przychodzi tylko dla tych, którzy wypełnili swoją misję.

Obawiam się, że zabrałem za dużo czasu. Teraz muszę jako wprowadzenie do jutrzejszego wykładu, powiedzieć o panu Pak.

Jak powiedziałem wam wcześniej, Ojciec w więzieniu nie głosił Bożego Słowa, ryzykował jednak i świadczył przed ludźmi, którzy w przyszłości mogli pracować dla Boga. Pewnego razu w porze obiadowej zbliżył się do pana Pak, który kierował 2000 więźniów. Oczywiście nic o nim nie wiedział. Przy ich pierwszym spotkaniu Ojciec powiedział mu, że Jan Chrzciciel nie wypełnił swojej misji. On sprzeciwiał się Ojcu, ponieważ wierzył, że Jan Chrzciciel był wspaniałym człowiekiem wiary. Był bardzo pobożnym chrześcijaninem i miał wysoką pozycję i funkcję w swoim kościele. Kiedy komuniści zawładnęli Północną Koreą, współpracował z nimi i zaniedbał swoje kościelne obowiązki. Z tego powodu pan Pak został zamknięty w więzieniu i to wyjaśnia także, dlaczego był tam kierownikiem więźniów. Gdyby pan Pak zaczął przeciwstawiać się Ojcu, postawił by Go w jeszcze trudniejszej sytuacji. On już tam się wybijał.

Tej nocy pan Pak przeżywał straszne bóle. Kiedy położył się do łóżka, stary, białowłosy mężczyzna ukazał się mu i zapytał, czy wie, kim jest więzień numer 596. Ból pana Pak stawał się coraz większy. Stary mężczyzna nakazał mu, być posłusznym więźniowi numer 596. Pan Pak żałował i ból zniknął. To było pierwsze takie doświadczenie w jego życiu.

W porze obiadowej następnego dnia Ojciec znowu mówił do niego. Jak tylko się spotkali, zapytał go, czy coś niezwykłego nie wydarzyło się minionej nocy. Pan Pak był tak zaskoczony, że powiedział Ojcu, co się stało. Wtedy Ojciec powiedział mu, że Maria, matka Jezusa, nie wypełniła swojej misji. Tak jak ostatnio, pan Pak nie mógł w to uwierzyć i nawet był jeszcze bardziej wstrząśnięty. Tej nocy przeżywał jeszcze większe tortury. Stary, białowłosy mężczyzna ukazał się mu znowu i powiedział mu, aby zaczął myśleć o tym, jakiego rodzaju osobą jest więzień numer 596 i był Mu całkowicie posłusznym. On znowu odczuwał skrucę.

Następnego dnia pan Pak znów powiedział Ojcu, co się stało. Ojciec powiedział mu jeszcze bardziej niewiarygodną opowieść - nie pamiętam teraz co to było. Znowu pan Pak nie mógł uwierzyć i zdecydowanie przeciwstawił się Ojcu. Trzeciej nocy był torturowany tak okrutnie, że prawdziwie żałował i postanowił z pełną determinacją być całkowicie posłusznym Ojcu. Został drugim uczniem Ojca w więzieniu.

Ponieważ pan Pak był generalnym kierownikiem, więc wiedział, co było najłatwiejszą, a co najtrudniejszą pracą w więzieniu. Poleciał, by Ojciec miał najłatwiejszą pracę, ale Ojciec odmówił i podjął najcięższą pracę, której nikt nie chciał wykonywać. Jest wielu ludzi w historii, którzy na skutek ciężkiej pracy lub z innego powodu umarli dla wypełnienia Bożej Woli, więc Ojciec dobrowolnie wybrał najtrudniejszą pracę, by zlikwidować urazy tych ludzi. Ich urazy wypływają z tego, że cierpieli dla Bożej opatrzności, a nawet musieli umrzeć, nie mogąc zobaczyć jej wypełnienia.

Ojciec pomyślał, że może zlikwidować ich urazy poprzez zwycięstwo w najtrudniejszej sytuacji. Czy rozumiecie? Przypuśćmy, że jest osoba, która umarła zanim wypełniła to, co miała zrobić. Umarła z sercem przepełnionym samotnością, ponieważ nie mogła osiągnąć zwycięstwa. Więc jak my możemy zlikwidować jej urazy? Poprzez osobę, która w tej samej sytuacji osiągnie zwycięstwo.

Przypuśćmy, że jedna osoba walczyła z Szatanem i przegrała, następna osoba również przegrała i trzecia także. Oni wszyscy walczyli z Szatanem dla tego samego celu. Czwarta osoba walczyła z Szatanem, ale również przegrała. Wtedy piąta osoba walczyła na miejscu poprzednich, ale przegrała. W końcu dziesiąta osoba zwyciężyła Szatana. To są różni ludzie, ale są jedną osobą z punktu widzenia Opatrzności Boga w walce z Szatanem. Urazy dziewięciu osób mogą być uwolnione przez dziesiątą, jeżeli oni stoją w pozycji zwycięzców, dziękując dziesiątej osobie.

Pomyślmy o pierwszym, drugim i trzecim Adamie. Pierwszy Adam zawiódł, drugi nie mógł osiągnąć pełnego zwycięstwa i dlatego oni mają urazy. Jeśli trzeci Adam zwycięży, to oni mogą stanąć w tej samej pozycji jako zwycięzcy. Pierwszy Adam, drugi Adam i trzeci Adam są razem jednym Adamem. Czy nadążacie za mną?

Więzienie Hung Nam było piekłem na ziemi. Ojciec wybrał najcięższą pracę w piekle, aby zlikwidować wszystkie urazy, które zostawili jego poprzednicy w Opatrzności. Musiał odnieść zwycięstwo przy najcięższej pracy w więzieniu, inaczej nie mógłby zlikwidować wszystkich urazów nagromadzonych od początku historii aż do dzisiaj.

Ojciec był trzykrotnie nagradzany za wzorową postawę więźnia w ciągu 2 lat i 8 miesięcy spędzonych w więzieniu, co daje świadectwo o Jego doskonałym zwycięstwie. To znaczy, że Szatan musiał uznać Jego zwycięstwo. My musimy być uznani jako dzieci Boga przez Boga, Mesjasza, aniołów, ludzi i przez Szatana. Nie możemy osiągnąć zwycięstwa aż do momentu, gdy wszyscy ludzie w naszym rejonie Kościoła Domowego nie uznają nas za dzieci Boga. Aby być uznanym przez Szatana, musimy zrobić to, czego on nie może zrobić: Szatan nie może służyć innym, ani poświęcać się. Szatan rozpoznaje i uznaje tych, którzy poświęcają się i służą innym. Czy rozumiecie? Dziś zakończę moją opowieść tutaj. Dziękuję bardzo.

ROZDZIAŁ IX – Serce Ojca w więzieniu Hung Nam

Wczoraj opowiedziałem wam, jak Ojciec świadczył przed panem Kim i panem Pak w więzieniu. Pamiętacie to? Pan Kim stał się pierwszym uczniem Ojca. Trafił do więzienia miesiąc przed Nim, z wyrokiem śmierci. Otrzymał objawienie, że nie umrze, ale musi przygotować się na powitanie młodego mężczyzny z Południa. Potem Ojciec spotkał pana Pak - czy jego też pamiętacie? Musicie znać dokładnie, co wydarzyło się w kursie Ojca, tak dobrze jak znacie Boskie Zasady.

Kurs Ojca jest sam w sobie drogą Zasad. On nigdy nic nie zrobił wbrew Zasadom. Nie powinniście błędzić myślami gdzieś daleko, gdy słuchacie mojej opowieści. Pewnego dnia możecie mieć egzamin z kursu Ojca. To ma takie samo znaczenie i wartość, jak Zasady. Uczycie się opatrności odnowy skoncentrowanej na rodzinie Adama lub na Jezusie, powinniście uczyć się kursu Ojca - doskonałego, typowego kursu odnowy od poziomu indywidualnego do poziomu światowego. Dlatego kurs Ojca jest taki ważny. Nawet jeżeli zrozumiecie znaczenie historii odnowy skoncentrowanej na rodzinie Adama, co powiecie, jeśli nie będziecie rozumieć kursu Ojca? Szczególnie starsi członkowie nie rozumieją go, co jest poważnym problemem.

Znacie szczegóły kursu Ojca od strony zewnętrznej i wiecie jak ciężko pracował, by przybliżyć zwycięstwo, ale ciężka praca sama w sobie nie jest taka ważna. To co nadaje znaczenie Jego ciężkiej pracy to fakt, że mógł zwyciężyć i z jakim nastawieniem serca to robił. Porównajmy siebie samych z Ojcem: na przykład my planujemy coś i realizujemy to, nawet z głęboką determinacją, ale kiedy zauważamy, że nam nie wychodzi, tracimy naszą determinację i silną wolę. Wyjaśniałem, jak Ojciec pokonywał takie sytuacje, z jakim nastawieniem serca. Pominęliście istotę, a zapamiętaliście tylko fakty.

Ponad 12 więźniów zostało w więzieniu uczniami Ojca poprzez objawienia. Powiedziałem wam o dwóch spośród nich. Czy wiecie dlaczego? Tego ranka chciałbym wam powiedzieć, jak Ojciec ryzykował swoim życiem, by świadczyć przed tymi dwoma osobami.

Ojciec nigdy nie myślał o sobie, ale o Ojcu Niebieskim, który Go wysłał, by wypełnił Bożą Opatrzność 6000 lat odnowy. Nie troszczył się o swoje życie, ale musiał myśleć, czy Opatrzność odnowy będzie przedłużona, gdy On je utraci. Dlatego zawsze najpierw myślał o Bogu, a potem o sobie. Nie dbał o to, że był torturowany prawie do śmierci, ale myślał o przeżyciu, by przez Jego śmierć Opatrzność nie była przedłużona. Jego sposób myślenia różni się od sposobu myślenia innych ludzi. Również motywacja, by nie być zabitym jest zupełnie odmienna. Czy to zauważacie? Kiedy Jezus miał zostać ukrzyżowany, modlił się do Boga, by mógł wybrać inną drogę, ponieważ chciał wypełnić Bożą Wolę będąc w swoim fizycznym ciele. Tak samo było z Ojcem. Powiedziałem wam, jak trudno jest wypełnić misję Mesjasza. Czy pamiętacie? Użyłem dokładnie słów, które Ojciec wypowiedział. William, czy mógłbyś przytoczyć jego słowa? (*William odpowiada: "To było trudniejsze niż misja Jezusa."*) Nie, nie tak ogólnie jak to. Czy jest tu ktoś, kto pamięta? (*Gdybym ja nie mógł wypełnić tej misji, ktoś inny będzie musiał pójść jeszcze trudniejszą drogą i dlatego muszę absolutnie odnieść tutaj zwycięstwo.*) To jeszcze nie jest dostatecznie dobra odpowiedź. Najważniejsze jest to, że On myślał, że woli sam cierpieć, niż sprawić, by cierpiał ktoś inny. Nie myślał o sobie, ale o osobie, która musiałaby zająć Jego miejsce. Ojciec był zdeterminowany nie dla siebie, ale dla innych. Tym różni się od innych. Nigdy nie jest samolubny. Taki duch przenika cały kurs Ojca. Przypuśćmy, że w kościele jest pastor,

który prowadzi grupę kłopotliwych uczniów i sądzi, że nie może prowadzić ich jako duchowy przewodnik. Jest też inna grupa dobrych uczniów i ten pastor ciągle myśli, że gdyby mógł wziąć przywództwo w tym drugim zespole... Co by się wydarzyło, gdyby on postąpił w duchu Ojca? "Jeśli ja zostawię tę grupę, która jest trudna do prowadzenia, ktoś inny będzie musiał przyjść i zadbać o nią. Wtedy on będzie musiał przejść przez te same trudności, przez które ja już przeszedłem w ciągu ostatnich 6 miesięcy, czy 1 roku. Dlatego wolę raczej prowadzić tę grupę niż sprawić, by ktoś inny cierpiał. Podejmę trudne zadanie i rozwiąże je."

Jest jeszcze jeden powód: jako pastor kościoła on przeszedł przez wiele ciężkich doświadczeń i popełnił wiele błędów przez te 6 miesięcy, czy 1 rok oraz wiele cierpiał z powodu prowadzonych przez niego uczniów. Nie powinniśmy też zapominać o istnieniu Boga, który także cierpiał w tym samym czasie, aby wychować uczniów z grupy poprzez ich pastora, dając różne inspiracje i prowadzenie duchowe. Pastor kościoła musiał cierpieć i czuć się samotny, kiedy uczniowie nie słuchali go. W tym samym czasie uczniowie musieli cierpieć z powodu pastora, bo nie był idealnym przewodnikiem. Jest wiele uczniów, którzy opuścili kościół, po tym jak zostali zranieni przez to, że pastor nie prowadził ich i nie opiekował się nimi dobrze. Pastory mogą wiele nauczyć ze swoich doświadczeń. Powinniście myśleć o Sercu Boga. Jeżeli nowy pastor zajmuje miejsce poprzedniego, to on i uczniowie znowu cierpią, raniąc się nawzajem. Byłoby znacznie lepiej, gdyby dotychczasowy pastor mógł opiekować się grupą, by Opatrzność skoncentrowana na niej mogła być skrócona, a nie przedłużona.

Pomyślmy o fakcie, że Ojciec Niebieski nie mógł zastąpić Adama natychmiast po tym, jak on upadł. Ile czasu to zajęło? Dopiero po 1600 latach pojawił się Noe. Ile czasu upłynęło po tym, jak Noe zawiódł? Co to znaczy? Ta sama sytuacja powtarza się, gdy odchodzi pastor kościoła. Kiedy dostajecie nowego pastora, myślicie, że wszystko ulegnie zmianie. To jest tylko zmiana zewnętrzna, aspekt wewnętrzny jest całkowicie taki sam. Powinniśmy myśleć, że zmiana nie została dokonana do chwili, gdy nowy pastor może pokierować kościołem lepiej niż dotychczasowy.

Pomyślmy o Ojcu. Czterech lub pięciu koreańskich pastorów odwiedziło Go ostatnio. On powiedział im, że byli jego wrogami. Przeciwwstawiali się i wygnali Ojca z Korei.

Jakub miał 12 synów. Wszyscy starsi bracia próbowali zabić Józefa. Gdy został zarządcą Egiptu, jego bracia odwiedzili go i przeprosili. Wybaczył braciom, którzy prawie go zabili. Dlaczego mógł im przebaczyć? *(Ponieważ nadal kochał swoją rodzinę.)* To jest zbyt niejasne, nieprawda? *(Jego bracia opiekowali się ich ojcem po tym, jak Józef opuścił rodzinę.)* Józef rzeczywiście kochał swojego ojca. Jego bracia próbowali go zabić, ale ponieważ podczas jego nieobecności oni służyli ich ojcu, Józef mógł im wybaczyć. Zarówno Judaizm jak i Chrześcijaństwo przeciwstawiały się Ojcu i nawet próbowały Go zabić. Jak Ojciec mógł im wybaczyć? Kto poza nimi wspierał Boga aż do tej pory? Próby zniszczenia Kościoła Zjednoczeniowego i wygnanie Ojca są zupełnie niewybaczalne, ale Ojciec mógł wybaczyć im, gdy pomyślał o tym, jaka byłaby sytuacja, gdyby Judaizm i Chrześcijaństwo nie wspierały Boga przez ostatnie 6000 lat. Ojciec mógł mieć serce pełne przebaczenia, ponieważ myślał o wszystkim koncentrując się na Bogu, a nie na sobie.

"Muszę kochać moich braci i siostry. Muszę." Takie podejście zupełnie wam nie pomoże. Musicie pomyśleć, dlaczego musicie kochać braci i siostry. Nie możecie kochać ludzi, dopóki nie będziecie mieli jasności, dlaczego musicie to robić. Kiedy spojrzycie wstecz na wasze dotychczasowe życie w kościele, będziecie mogli

powiedzieć, że zyskaliście wiele zrozumienia i doświadczenia. Nie powinniście zapominać, że zdobywając je poraniliście wiele osób.

Jak wielu członków opuściłoby kościół, gdyby Ojciec ich prowadził, a nie my? Dam wam prosty przykład. Był lekarz, który skończył szkołę medyczną. Leczył pacjenta zgodnie z tym, co nauczył się w szkole, ale pacjent nie wracał do zdrowia, lecz jego stan coraz bardziej się pogarszał. Wtedy lekarz spróbował innej kuracji, ale ona przysporzyła pacjentowi tylko więcej cierpienia i bólu i ostatecznie spowodowała jego śmierć. Poprzez wiele prób i doświadczeń lekarz zwiększył swoje umiejętności, posiadał duży zasób wiedzy i stał się bardzo szanowany. Teraz rozumiecie, że ten lekarz, który miał tak duże możliwości leczenia, poświęcił wielu pacjentów. Komu więc powinien wyrazić swoje podziękowania? Sobie? Swoim nauczycielom? Oczywiście powinien być wdzięczny swoim nauczycielom, ale najwięcej zawdzięczał pacjentom, którzy zostali poświęceni. Uzyskaliśmy nasze zrozumienie na poświęceniu innych.

To samo jest w relacjach pomiędzy mężem i żoną. Zaczynamy kochać naszego współmałżonka po tym, jak przynieśliśmy cierpienie. Powiedzenie, że zrozumieliśmy, że musimy kochać naszego współmałżonka, znaczy, że nie mogliśmy kochać go w przeszłości. To, że nie mogliśmy kochać swojego współmałżonka spowodowało mnóstwo cierpienia. Czy nadążacie za mną?

Kto ma wyższą rangę - generał z wieloma gwiazdkami, czy żołnierz bez gwiazdek? Wiele gwiazdek świadczy, że generał poświęcił wielu ze swoich ludzi. Gdzie w pierwszym rzędzie pójdzie zwycięski generał, gdy wojna się skończy? On skłoni swoją głowę przed grobem swoich poległych żołnierzy. Jakkolwiek wysoki jest jego stopień, pokłoni się najniższemu żołnierzowi. Czy wiecie dlaczego? Ponieważ zwycięstwo przynieśli polegli żołnierze. Gwiazdki i orderzy nie należą do niego, ale do poległych żołnierzy.

Chwała zwycięstwa powinna być przede wszystkim zwrócona Bogu, który poprzez poświęcenie prowadził wojnę aż do zwycięskiego końca. Potem cała chwała powinna być zwrócona poległym. Wtedy Bóg i polegli ludzie zwrócą chwałę z powrotem generałowi i jego rodzinie. Jeśli jednak on zabierze chwałę dla siebie i swojej rodziny, stworzy to poważny problem. Następnym razem ludzie nie będą mu posłuszni i nie będą ryzykowali swojego życia.

Nowy pastor musi przede wszystkim zbudować fundament, na którym może pracować. Czy wiecie, co to znaczy podstawa wiary i podstawa wcielenia? A co znaczy podstawa dla startu, która musi być ustanowiona przed podstawą wiary? Nowy pastor powinien przede wszystkim wiedzieć, jak poprzedni prowadził członków. Następnie poznać charakter każdego z nich i jego sytuację. Wtedy zbudować lepsze relacje z nimi niż mieli oni z poprzednim pastorem, a potem troszczyć się o nich z większą gorliwością, co jest początkiem ostatecznego sukcesu.

Jeśli pierwszy pastor nie był dostatecznie dobry, drugi musi zrekompensować pomyłki pierwszego. Nowy pastor nie będzie cierpieł, kiedy dostanie kościół, który miał dobre stosunki z poprzednim przewodnikiem duchowym. Jeśli sytuacja jest przeciwna, będzie cierpieł i miał kłopoty. Nawet chociaż nowy i poprzedni pastor są różnymi indywidualnościami, są z punktu widzenia Bożej Woli realizowanej w tym kościele jedną postacią. Nowy pastor dziedziczy wszystkie dobre i złe rzeczy po poprzednim. Gdy zawiódł Abraham, Izaak musiał zostać żywą ofiarą, ale jaki grzech popełnił Izaak? Musimy pamiętać, że Abraham, Izaak, Jakub są jedną osobą z punktu widzenia Bożej Woli.

Jezus musiał zapłacić odszkodowanie za błędy popełnione przez pierwszego Adama. Pan Powtórny Przyjście musi ustanowić wszystkie warunki odszkodowania za pierwszego i drugiego Adama. Nie możemy powiedzieć, że nie jesteśmy odpowiedzialni za to, co poprzedni pastor pozostawił niedokonane. Musicie zrozumieć to bardzo głęboko i jasno. Nowy pastor próbuje pozbyć się wszystkiego, co zrobił poprzedni. Gdzie możecie znaleźć etap wzrastania bez etapu formacji, lub etap doskonalenia bez etapu wzrastania? Nowy pastor musi stanąć na fundamencie ustanowionym przez poprzedniego i zaczynać nowy etap nie zważając, czy fundament został dobrze położony, czy nie.

Musicie pamiętać, że nauczyliście się i zrozumieliście Zasady dzięki uczniom, którzy zostali poświęceni. Nawet chociaż nie spełnialiście dość dobrze misji pastora, członkowie traktowali was dobrze - nie dlatego, że lubili was, ale dlatego, bo wiedzieli, że byliście pastorem wyznaczonym przez Boga. Musicie więc podziękować przede wszystkim Bogu, a w drugiej kolejności uczniom, szczególnie tym, którzy przynosili problemy. Czy nadążacie za mną? Jeśli nie zrobicie tego, członkowie nie będą szanowali was, a będą tylko służyli wam zewnątrz, z bojaźliwym sercem. Będą szli za wami, przestraszeni i drżący. Nic nie będziecie mogli zrobić z takimi ludźmi, ponieważ nie będzie procesu dawania i otrzymywania pomiędzy podmiotem a obiektem. Nie będzie miejsca dla Boga. Nie będzie rozwoju.

Jeśli będziecie wkładać całe wasze serce w prowadzenie uczniów, czy oni polubią was, czy nie? Jeśli nie, nie będą czuli się dobrze. Nawet jeżeli poprosisz ucznia o przyniesienie szklanki wody, on nie będzie szczęśliwy robiąc to. Przypuśćmy, że ja nie lubię mojego pastora i on poprosił mnie o przyniesienie szklanki wody. Jeśli jest to polecenie Abła, ja muszę je wypełnić. Jak myślicie, jakie jest moje serce - szczęśliwe czy urażone? Powiedzmy, że znalazłem trochę kurzu w szklance. Jeżeli moje relacje z pastorem są dobre, usunę go, myśląc, że może zachorować i na pewno przyniosę tą wodę z dużą troskliwością. Ale jeżeli mój stosunek do pastora nie jest dobry, jak ja zaniosę tą szklankę? Co stanie się pastorowi, któremu przyniosę szklankę wody z sercem pełnym urazu? Czy będzie zdrowszy? Zewnątrz, nie można wskazać różnicy, ale jest to prawda, że woda zawiera moje samotne serce pełne urazu. Co się stanie? Taka woda nie może być dobra. A co będzie, gdy wypije on wodę wypełnioną miłością i troską? Na pewno będzie dla niego dobra. Chociaż pastor może nie zauważy tej różnicy, dopóki nie będzie otwarty duchowo.

Jest wielka wewnętrzna różnica, pomiędzy uściskiem dłoni z kimś, kogo kochamy, a z kimś, kogo nie lubimy, nawet jeżeli zewnętrzny gest jest taki sam. Twój duch i twoje serce wiedzą o tym. Możemy powiedzieć o prawdę o sercach ludzi, gdy spojrzemy im w oczy. Oczy mówią, czy współczujesz, czy nienawidzisz uczniów. Dlatego patrząc w nie można powiedzieć, czy na prawdę ich kochasz. Nawet jeżeli powiesz mi, że nigdy nie nienawidziłeś żadnego ucznia, to nie będzie to przyjęte jako prawda. To będzie zaakceptowane w tej społeczności, która funkcjonuje na założeniu, że Boga nie ma, tak długo, jak długo nie ma na to dowodu. Każde zło może być zastąpione dobrem, dopóki dowód jest zniszczony. To jest przyczyna dla której komunizm, który zaprzecza istnieniu Boga nigdy nie ustanowi idealnego świata. W takiej społeczności nawet kłamca może mieć obywatelstwo tak długo, jak nie ma dowodu.

Powrócę do pana Kim i pana Pak. Gdy Ojciec mówił im niewiarygodne rzeczy, to ryzykował śmiercią, w przypadku gdyby oni nie zaakceptowali Jego słów. Dlatego podczas nocy świat duchowy był całkowicie zdeteminowany, by oni dowiedzieli się,

kim jest Ojciec. Pan Pak był kierownikiem 2000 więźniów. Gdyby powiedział: "Numer 596 nie jest dobry.", Ojciec byłby natychmiast zabity. Dlatego zdarzyły się takie fenomeny duchowe. Problemy Ojca nie skończyły się nawet po tym, jak oni Mu uwierzyli. Przeżył wiele ciężkich chwil z ich powodu. Oczywiście wiedział, jak ciężka ich czeka droga po tym, gdy obiecują za Nim pójść. Musiał desperacko się nimi opiekować, by nie popełnili błędu.

Ojciec dał im wszystkie ubrania i dzielił się z nimi całym jedzeniem, które dostawał z zewnątrz. Naprawdę bardzo się o nich troszczył. Nie powinniście kochać i troszczyć się w mniejszym stopniu, nawet gdy wasi goście staną się w pełni członkami Ruchu. Musicie opiekować się nimi z takim samym sercem, jakie mieliście do nich, zanim w pełni zaakceptowali Zasady. Powinniście troszczyć się o ucznia właśnie z takim sercem, czasami popychając go do czegoś, innym razem uspakajając, by mógł on kroczyć drogą Boga. Wy sami też musicie kroczyć tą samą drogą. Dlatego to nie jest łatwe być pastorem. Ci, którzy nie rozumieją, kim powinien być pastor, chcą nim zostać. Wszyscy młodzi ludzie mają takie pragnienie. Jeśli nie mają, to nie są młodzi, ale starzy. Pragnienie, aby być przewodnikiem nie jest złe samo w sobie. Człowiek jest stworzony, aby tak myśleć, przecież pierwotnie miał panować nad wszystkimi rzeczami. Proszę was byście mieli takie serce pełne miłości i troski. Dzisiejszą opowieść zakończę w tym miejscu. Dziękuję bardzo.

ROZDZIAŁ X – Praca Ojca w więzieniu Hung Nam

Tego ranka chciałbym opowiedzieć wam jakiego rodzaju pracę Ojciec wykonywał w więzieniu. Pan Pak, gdy dowiedział się, kim był Ojciec, wyznaczył Mu najłatwiejszą pracę. Ojciec nie zaakceptował tego, ale wybrał w zamian najtrudniejszą. Zdecydował się wybrać i wykonywać najtrudniejszą pracę, myśląc o wielu przodkach, którzy robili wszystko, aż do śmierci włącznie, dla wypełnienia Bożej Woli w opatrności odnowy. Ojciec miał silną determinację do tego, że musi uwolnić wszystkich ludzi, którzy pracowali ciężko i umarli dla Bożej opatrności. To była droga odnowy poprzez odszkodowanie.

Posiłki były bardzo skromne, a praca bardzo ciężka. Ojciec widząc, jak wyglądają więźniowie, mógł powiedzieć, jak długo każdy z nich może przeżyć. Kiedy pomyślał, że ktoś może przeżyć co najwyżej 7 miesięcy, wtedy w ciągu 7 miesięcy ta osoba umierała. Były tam góry nawozu jeszcze sprzed wojny, ale były zupełnie skamieniałe, ponieważ w ciągu wojny nikt ich nie używał. Więźniowie musieli rozsadzać je materiałami wybuchowymi na kawałki i pakować do worków. Tym nawozem był azotan.

Mówiono, że robotnicy, którzy pracowali tam przed wojną mogli przeżyć cały rok za 7 miesięczne pobory. Możecie sobie więc wyobrazić, jak ciężka to była praca. Więźniowie byli zorganizowani w 10 osobowe zespoły i jak zwykle w społeczeństwie komunistycznym była wyznaczona norma pracy. Gdy norma nie była wypełniana, to i tak mała racja żywności była zmniejszana o połowę. Te 10 osób w zespole było podzielonych na pary: pierwsza rozsadzała nawóz dynamitem i ładowała go do worków; druga nosiła worki na wagę; trzecia ważyła go i zdejmowała z wagi; czwarta układała go w stosy i piąta nosiła nawóz do pociągu. Najtrudniejsza była praca wykonywana przez drugą parę, która musiała nosić worki i podnosić je na wagę, która była wysoko nad ziemią. Każdy worek ważył 40 kg. Czym więcej gór nawozu zostało usuniętych, tym większa odległość dzieliła miejsce pozyskiwania nawozu i wagę. Ojciec musiał w ciągu 8 godzin przenieść 1300 worków. Gdyby tego nie zrobił, 10 członków zespołu miałoby porcję żywności zredukowaną do połowy.

W rozwiniętych krajach społeczeństwa zwracają uwagę na szkodliwe warunki pracy, ale pomyślcie o Korei 33 lub 34 lata temu, kiedy wojna właśnie się skończyła, a kraj nie był jeszcze odbudowany. Nikt nie troszczyli się o rzeczy, które oddziaływały na zdrowie obywateli. Wszyscy widzieli żółty, siarkowy dym wznoszący się z komina, a smród był tak gryzący i szkodliwy, że ludzie musieli uciekać z fabryki. Wewnątrz fabryki powietrze było niewiarygodnie zanieczyszczone. Pamiętam, że gdy Ojciec wyszedł z więzienia, to kaszlał przez długi czas.

Wy w tym kraju nie wiecie, jak wygląda kamasu (słomiany kosz). Wyjaśnię wam. Wyobraźcie sobie wysuszony jęczmień. Ponieważ Korea jest krajem rolniczym, więc 200-300 lat temu były tam domy pokryte słomianymi dachami. Nie było wtedy konopnych lub nylonowych włókien, więc liny i torby wykonywano ze słomy. Ostatniej nocy widzieliście film zatytułowany "Ojciec w Korei", na którym mogliście zobaczyć góry nawozu i więźniów noszących kosze kamasu do pociągu. Widzieliście, jak komuniści pracowali w tej samej fabryce. Powierzchnia kamasu jest bardzo szorstka i twarda, nie tak gładka, jak nylonu. Stopniowo skóra na rękach Ojca popękała, pokaleczyła się i zaczęła krwawić. Nikt nie myślał o opiece medycznej; oni tylko myśleli o tym, jak dostarczyć 1300 worków dziennie. Ojciec powiedział mi, że mógł widzieć swoje kości. Siarczan amonu dostawał się do ran. Ból był nie do opisania.

To była tak ciężka praca, że więźniowie ociekali potem choć ubrani byli tylko w spodnie. W tych warunkach Ojciec nabawił się malarii, co spowodowało na przemian wysoką gorączkę i drzenie z zimna. Czy byliście kiedyś tak chorzy? Zupełnie brak wtedy sił. Możecie sobie teraz wyobrazić, jak to wygląda, prawda? Gorączka męczyła Ojca 10 dni. Zasadą komunizmu było: "Ci, którzy nie pracują, nie jedzą." To jest ich filozofia - motto życiowe. Ci, którzy nie mogli pracować z powodu choroby, dostawali tylko połowę porcji żywnościowej. Dlatego nawet chorzy ludzie, z wielkimi bólami, wychodzili do pracy, bo chcieli uniknąć redukcji swoich porcji żywnościowych do połowy. Ojciec będąc chory, nie opuścił ani jednego dnia pracy. Pracował niesłychanie ciężko z olbrzymią determinacją, by wypełnić swoją część odpowiedzialności.

Myślał, że "jeżeli nie zwyciężę tych trudności, nie będę mógł odnowić ludzi, którzy umarli dla Opatrzności, ani uwolnić ich urazów." Mając takie nastawienie był zdesperowany odnieść zwycięstwo. "Jeśli zawiodę, historia Bożej opatrzności nie będzie mogła posunąć się dalej naprzód." Z taką determinacją pracował ciężko dzień po dniu.

Odwiedziłem Ojca i widziałem Go idącego z więzienia do pracy. Sześciu więźniów tworzyło pojedynczy rząd, pilnowany po obydwu stronach przez uzbrojonych strażników. Wszyscy więźniowie musieli trzymać się za ręce, tak aby nie mogli uciec; to był płot z ludzi. Jeśli jeden z nich próbował uciec, więźniowie po drugiej stronie byli tak samo karani. Musieli również chodzić z pochylonymi głowami, więc nie mogli przekazać żadnych znaków oczami lub nawiązać kontaktów ze zwykłymi pracownikami, którzy także pracowali w fabryce.

Wstawali o 6 rano. Kiedy Ojciec był osłabiony przez malarię, wiele razy kolana odmawiały Mu posłuszeństwa. Nie miał sił, by normalnie chodzić. Kiedy jesteś ekstremalnie głodny, twoja ślina staje się lepka i zaczynasz się ślinić. Ojciec, mimo tych ciężkich warunków 3 razy dostał nagrodę jako wzorowy pracownik. Zauważcie, z jakim zaangażowaniem On pracował.

Niedziela była świętem także dla więźniów. Pan Kim - czy wiecie kim tam był pan Kim? Był razem z Ojcem w więzieniu. Już zapomnieliście pana Kim i pana Pak? Ten Kim to był Won Do Kim. W niedzielę wszyscy więźniowie spali jak kłody, ale on rzadko kiedy widział Ojca śpiącego, nawet w niedzielę. Mówił, że Ojciec siedział i medytował. Ojciec wybrał najcięższe więziennicze życie. Cięższą torturą, niż surowe życie, był dla Niego obowiązek pisanie refleksji. Czego miały dotyczyć te refleksje? Więźniowie musieli pisać wypracowania. Oczekiwano, że będą pisać o tym, że nie poświęcali się bardziej dla komunizmu. Przez cały czas pobytu w więzieniu Ojciec nie pisał wypracowań. Wśród różnych trudności w więzieniu, ta była największa. Ktoś inny pisał je za Ojca.

Ojciec nic nie mówił, ale wielu więźniów przychodziło i szło za Nim. Nie wiedząc dlaczego byli do Niego przyciągani. Władze namówiły jednego więźnia do szpiegowania, aby sprawdzić działalność Ojca, który był wyróżniającą się osobą. Za bycie szpiegiem więzień dostawał więcej jedzenia. W takim więzieniu jedzenie było samo w sobie zbawieniem. Więźniowie zrobiliby cokolwiek, by dano im więcej jedzenia.

Niektórzy więźniowie widzieli w wizjach swoich przodków lub starego mężczyznę z białą brodą, od których otrzymywali objawienia mówiące, że powinni zanieść jedzenie przyniesione przez ich krewnych więźniowi numer 596. W rezultacie Ojciec dostawał wiele jedzenia od ludzi, których nie znał. On musiał oddać coś za jedzenie, które dostawał i napisał do nas byśmy przynieśli mu trochę jedzenia lub

ubrań. W tych dniach w Pyongyang były pewne starsze panie, które mocno trwały w swojej wierze. Przyniosły wiele jedzenia i ubrań Ojcu i On mógł je rozdać innym więźniom. One jednak zaczęły mieć wątpliwości, czy Ojciec otrzymuje te rzeczy, ponieważ gdy Go odwiedzały, to On zawsze chodził w tych samych ubraniach. Istotnie Ojciec dawał je swoim uczniom: panu Pak, panu Kim i ponad 12 innym.

Więzienie było zatłoczone. Była jedna toaleta w rogu pokoju. Oczywiście najwięcej świeżego powietrza było wokół wejścia, gdzie każdy chciał spać. W więzieniu byli zbrodniarze wszelkiego rodzaju; również złodzieje, którzy także okradali swoich współtowarzyszy niedoli. Przypuszczano, że więźniowie zostawiają w celi jedzenie, które dostawali z zewnątrz. Inni więźniowie kradli je i jedli podczas nocy. Zwykle podczas snu kładziono je pod głowę jak poduszkę. Ojciec zostawiał swoje jedzenie w rogu.

Pewnego dnia więźniowie zauważyli, że część jedzenia Ojca została zjedzona. Wiedzieli lepiej niż Ojciec, jak wiele jedzenia pozostało. Jak myślicie, dlaczego tak było? (*Ponieważ jedzenie ich najbardziej interesowało?*) To prawda. Ale gdyby oni nie zjedli ani kawałka z tego jedzenia, nie mogliby wiedzieć, jak wiele jego pozostało. Kiedy Ojciec jadł, zawsze dzielił się z innymi. Zaczęli myśleć, że jedzenie należy raczej do nich, niż do Ojca. Zawsze przyglądali się Mu uważnie i pamiętali ilość dawaną za każdym razem. W ten sposób odkryli, że pewnego dnia część jedzenia znikła. Czy rozumiecie ich psychikę?

Oni odkryli, kto to zrobił i powiedzieli Ojcu, że chcą pobić winnego. Dlaczego chcieli go pobić? Gdyby jedzenie należało do Ojca, nie powinni tak myśleć, ale oni uważali, że jedzenie należy do nich, więc chcieli ukarać złodzieja. Ponieważ jedzenie było rzeczywiście Ojca, więc musieli zapytać Go, czy pozwoli pobić tego człowieka, czy nie.

Tej nocy, po kolacji, Ojciec nakazał złodziejowi usiąść przed sobą i położył przed nim jedzenie. Dał mu miskę i powiedział, by sobie wziął tak wiele, jak tylko pragnie. Inni więźniowie nie byli szczęśliwi z tego powodu, ponieważ spodziewali się, że Ojciec ukarze go, a On przeciwnie, dał mu więcej jedzenia. Złodziej nie wziął nic, więc Ojciec zaczerpnął pełną miskę i dał mu ją. On zrozumiał, że źle postąpił. Nie powinniśmy nigdy oskarżać osoby, która już zrozumiała swój grzech. Ojciec dał mu więcej jedzenia, co było 100 razy bardziej efektywne niż jakakolwiek kara w zapobieżeniu jego kolejnym kradzieżom i był on wdzięczny Ojcu za sposób, w jaki go potraktowano.

Będę kontynuował tę opowieść jutro. Dziękuję bardzo.

ROZDZIAŁ XI – Kochajcie ludzi mających problemy

W obozie koncentracyjnym był człowiek, który w przeciwieństwie do złodzieja, o którym opowiedziałem wam wczoraj, nie odczuwał skruchy. Bił innych więźniów i znęcał się nad nimi. Więźniowie szukali kogoś, kto mógłby go poskromić. Ponieważ bano się go, więc pozwalano mu znęcać się nad innymi, tak jak chciał.

Ojciec zawołał go w obecności innych więźniów i zadał mu liczne pytania takie jak: dlaczego oni wszyscy są tam w więzieniu, następnie powiedział mu, że powinien przestać być taki okrutny. Ten człowiek pomyślał poważnie i zmienił swoją postawę.

Od tamtej pory Ojciec nie mógł się modlić, nawet chociaż próbował to robić. Czuł jakby Jego modlitwa była całkowicie zablokowana, a sam jakby błądził w ciemnościach. Po tygodniu znowu mógł się modlić. Ojciec czasami mówi nam, jak szczęśliwy był, gdy znowu mógł się modlić. Dlaczego to zdarzyło się po tym, jak udzielił rady złej osobie?

Czy jest to dobro, czy zło nauczać złe osoby o tym co jest dobrem, a co złem? Oczywiście jest to dobrem, więc dlaczego taka rzecz zdarzyła się Ojcu?

Kiedy widzicie złą osobę, musicie pomyśleć, że przed Bogiem jesteście tacy jak ona. Z Jego punktu widzenia jesteśmy tak samo grzeszni, jak i ta osoba, tylko nie możemy tego zrozumieć. Dlatego Bóg musi nam pokazać, jakimi grzesznikami jesteśmy, poprzez postawienie na naszej drodze złej osoby. Kiedy udzielacie rady takiej osobie, musicie bardziej myśleć o swojej własnej pozycji w obliczu Boga niż osądzać tą osobę. Po pierwsze musicie odczuwać głęboką wdzięczność do Ojca Niebieskiego, który wybaczył, pokochał, uwierzył i poprowadził was, chociaż jesteście tak samo źli jak inni ludzie. Ten sposób myślenia przeszkodzi wam ukrywać waszą upadłą naturę poprzez zobaczenie jej w innych osobach. Złodziej nie może powiedzieć innemu złodziejowi, aby nie kradł. To ma życiowe znaczenie. Pomyślcie, Ojciec stał się całkowicie grzeszny na okres tygodnia. Jeżeli naprawdę zrozumiecie ten sposób myślenia, problemy pomiędzy Kainem a Ablem nigdy się nie pojawiają, a sami staniecie się szanowanymi pastorami. Zaczniecie rozumieć serce Ojca i serce Boga. Możecie zapomnieć wszystko inne, ale tej sprawy nie wolno wam zapomnieć!

Przypuśćmy, że w swoim kościele macie problem z jednym członkiem. Kiedy go spotykacie, musicie pomyśleć, że sam Bóg daje wam szansę, aby go spotkać. Może myślicie, że to on jest źródłem kłopotów lub nawet może stwierdzicie, że on jest wyjątkowym problemem. Ale wtedy Bóg wam powie: "O, czy naprawdę tak jest? Z mojego punktu widzenia ty także sprawiasz wyjątkowe problemy." Czy zauważacie to? Kto rzeczywiście sprawia problemy, ten o którym wy myślicie, że taki jest, czy ten o którym tak myśli Bóg? Właśnie wy jesteście dla Boga źródłami zmartwienia. A problem z członkiem kościoła, jest waszym problemem. Czy rozumiecie, że problem z członkiem kościoła, to nie problem z członkiem kościoła, ale że wtedy wy sami macie rzeczywiste problemy?

Powiedziałem wam wiele razy, że kto nazywa kogokolwiek źródłem problemów, jest sam takim źródłem.

Musicie dokładnie wiedzieć, dlaczego tak jest. Ja sprawiam Bogu problemy, a mój uczeń jest źródłem kłopotów dla mnie. Tu jest różnica. Kiedy myślicie o uczniu, który przynosi wam zmartwienia, pomyślcie o Bogu, który wybaczył, zaufał i uwierzył tak grzesznej osobie, jaką wy jesteście, poprzez danie wam tak wielkiej

odpowiedzialności, jak realizacja Bożego Królestwa na ziemi. Musicie myśleć o nieszczęśliwej sytuacji Boga.

Uczeń, który mówi, że jego przewodnik duchowy jest źródłem kłopotów, jest sam źródłem problemów. Powinniście zawsze nauczać swoich uczniów z wdzięcznym sercem do Ojca Niebieskiego. Ponad wszystko musicie mieć wdzięczne serce względem Boga. To jest postawa, której uczył nas Ojciec. On myślał i nauczał nas będąc skoncentrowanym na Bożym Sercu. To dlatego czuliśmy się wdzięczni, po tym jak nas nauczał. Jego motywacja zawsze była skoncentrowana na Bogu. Kiedy my także będziemy nauczać uczniów sprawiających problemy z taką samą motywacją, nigdy nie będziemy czuli się źle i nie pojawią się u nas urazy. Kiedy widzicie osobę robiącą źle, musicie zastanowić się nad sobą, jak źli sami jesteście. Ta osoba uczy was teraz poprzez siebie, jak grzeszni jesteście.

Kiedy Ojciec pojechał do Ameryki wszystkie kościoły i rząd przeciwstawiły się Mu. Jak On to przyjął? Nigdy nie myślał, że inni są w błędzie, albo że są źli. Zawsze myślał: "Gdybym przybył tutaj jakieś 30 lat wcześniej, w 1946r., nie musiałbym przechodzić tego rodzaju prześladowań. Ponieważ przybyłem późno, muszę znosić te prześladowania. To jest rezultat tego, że nie przyjechałem tu wcześniej."

Nawet chociaż wiele razy mówiono wam o przebaczeniu, nie potraficie tego robić. Dlaczego? Ponieważ macie swoje własne idee, a nie Boże. Nie powinniśmy nigdy zapominać, że Ojciec ma Serce Boga w centrum swojego serca. Abyśmy zostali prawdziwymi dziećmi Ojca, musimy mieć takie samo serce, jakie On ma. Przewodnik, który mówi, że jego uczniowie nie są dobrzy, również nie jest dobry. Tacy sami są uczniowie, którzy mówią, że ich przewodnik jest zły. To samo istnieje w relacji pomiędzy mężem, a żoną. Nie ma nic gorszego niż mąż mówiący źle o swojej żonie, albo żona mówiąca źle o swoim mężu.

Kiedy pastor mówi, że jego uczniowie są źli, pokazuje przed Bogiem i Prawdziwymi Rodzicami, że on jest także zły. Podczas odnowy Kain zgubi się na swojej drodze, jeżeli będzie gderał i narzekał na swojego Abla, nawet jeżeli on nie ma dobrych kwalifikacji do tej misji. Więc jak może Kain zaprzestać narzekać? Kiedy odkryjecie, że wasz przewodnik nie jest dobry, wtedy musicie zauważyć, że Bóg pragnie was nauczyć, że także wy nie jesteście dobrzy wobec Abla czy Boga. Musicie myśleć w taki sposób i wtedy pomożecie mu z wdzięcznym sercem. Wtedy ty, Kain zaczniesz być Ablem dla swojego Abla.

Jeśli na przykład ten kraj jest bardzo zły, to wtedy Ojciec pomyśli, że musi bardziej gorliwie pracować dla tego kraju. Gdy Ojciec podejmie taką odpowiedzialność, to Bóg pomyśli, że wielebny Moon zrobił dobrze, ale że On sam nie był dostatecznie dobry. Ojciec Niebieski myśli w taki sposób. On wierzy całkowicie Ojcu i pozostawia Mu całą odpowiedzialność. Możemy powiedzieć, że Bóg jest zawsze wewnątrz wielebnego Moona. Oni są nierozłączni. Dlatego Mesjasz jest nazywany substancjalnym Bogiem, to jest doskonałym, nieupadłym Adamem.

Proszę, pomyślcie także, jak trudny musiał być kurs Matki. Od Niej wymaga się, by całkowicie zjednoczyła się z takim mężczyzną jak Ojciec. Nawet w tym świecie kobiecie nie jest łatwo iść drogą wyznaczoną przez mężczyznę. Jeśli podmiot jest na poziomie światowym, to obiekt także musi stanąć na tym samym poziomie. Obiekt przechodzi przez te same trudności, co podmiot. Czy możecie zrozumieć, jak trudne jest życie Ojca i Matki? Może myślicie, że Oni mogą żyć zwyczajnie, bez wysiłku?

Na przykład, żona pastora narodowego w Monako! Ona stoi w tak samo trudnej pozycji, jak jej mąż. Nie jest żoną przeciętnego członka kościoła. Nawet chociaż jej mąż jest pastorem o ograniczonym doświadczeniu, nadal jest jego żoną. Jeśli narzeka na swojego męża, pastora narodowego, na pewno będzie oskarżana przez świat duchowy. Bóg nie będzie szczęśliwy. Jej mąż nie jest tym samym, co zwykły wierny kościoła. Nawet jeśli ona nienawidzi i chce pobić swojego współmałżonka, nie może tego zrobić. Zwykli wierni kościoła mogą to robić, ale ci z większą odpowiedzialnością nie mogą. Jeśli ona uważa, że to jest trudne, lepiej aby pozostała zwykłym wiernym w kościele. Nawet jeżeli ona popełnia te same błędy, co zwykły wierny, mają one inną wartość. Jeśli przewodnik jest odpowiedzialny za 10 ludzi, wtedy jego błędy mają taką wartość, jak wszystkie błędy 10 ludzi złożone razem. Czym większa odpowiedzialność, tym większe oskarżenia.

Kiedy słuchamy opowieści Ojca, czujemy, że nie jesteśmy w stanie nic zrobić, ponieważ wszystko wydaje się nam tak trudne. Jesteśmy zniechęceni do działania. Dlatego chciałbym uniknąć opowiadania niektórych opowieści o Ojcu. One sprawiają, że słuchacz staje się słabszy, a nie silniejszy. Ojciec nie mówi o swoich głębokich doświadczeniach, ponieważ gdybyśmy je zrozumieli, musielibyśmy praktykować je w życiu. On próbuje nie mówić o sobie. Czy rozumiecie Jego serce? On nie chce mówić, ponieważ nas kocha.

Kościół Zjednoczeniowy nie stworzył żadnych praw. Celem prawa jest obrona ludzi i uczynienie ich szczęśliwymi. Ale jeśli ludzie nie mogą być posłuszni prawu, stają się kryminalistami. Czym sroższe prawo, tym więcej ludzi łamie je. Ojciec powiedział, że pragnie stworzyć prawo 3 etapów. Możecie widzieć, jaką postawę miłości ma Ojciec względem nas. Musicie zrozumieć Jego serce i wtedy będziecie wiedzieli, jak zachowywać się względem uczniów, pastorów i ludzi w społeczeństwie. Następnym razem chciałbym powiedzieć wam, jak służyć Prawdziwym Rodzicom i Bogu. Dziękuję bardzo.

ROZDZIAŁ XII – Módl się do końca

Bracia i siostry! Czy jesteście zmęczeni? Czy wszystko w porządku? Niektórzy mogą modlić się tylko w miejscu zacisznym, inni modlą się pracując albo chodząc. To jest kwestia indywidualna. Ci drudzy nie mogą modlić się z zamkniętymi oczami, lecz robią to z otwartymi.

Ci, którzy mogą modlić się w miejscu zacisznym, albo tylko w pewnych miejscach bez względu na to, czy jest to ranek, dzień czy noc, podnieście ręce! O, większość z was. A co z tymi, którzy mogą modlić się pracując lub chodząc? Tylko kilku. Ci, którzy kontynuują swoją modlitwę do końca? Ci, którzy przerywają w trakcie? Ci, którzy mogą modlić się długo? Ci, którzy mogą modlić się krótko? Ci, których modlitwa jest krótka, ale głęboka? Ci, którzy wolą medytować? Ci, którzy wolą modlić się? Modlitwa jest bardziej bezpośrednią rozmową z Bogiem, niż medytacja. Ci, którzy mogą modlić się ze łzami? Co jest bardziej normalne dla was - modlitwa ze łzami, czy modlitwa bez łez? *(Bez łez)* Nie powinniście myśleć, że inni także modlą się bez łez, inaczej nie będziecie mogli zdecydować, co jest lepsze.

Ojciec modli się bez przerwy za ludzi, za rozwiązanie problemów. Niekiedy modląc się, wykonuje gwałtowne ruchy. Słyszałem to od Matki. Czasami, gdy właśnie masz zacząć się modlić, nagle ogarnia cię senność. Wtedy powinieneś zacząć chodzić w kółko. Może wydaje ci się, że modlitwa powinna być ofiarowywana na klęczkach w pewnym, szczególnym miejscu. W rzeczywistości może ona być odmawiana nawet w kuchni, czy łazience, albo w samochodzie.

Jeśli zdecydujesz, że kładziesz się spać o północy i wstajesz o 6 następnego dnia, to śpisz i wstajesz według twojego planu. Gdy spotkanie zaczyna się o 8, przychodzicie na 8. Nie przychodzicie przed godziną 8. Pomiedzy północą, a 6 również nie wstajecie, aby się pomodlić. Ojciec modli się, zanim położy się do łóżka w następujący sposób: "Ojcze Niebieski, zostawiłem jeszcze tak wiele niedokonanych rzeczy w opatrzności odnowy, ale muszę teraz iść spać. Proszę wybaczyć mi, że idę spać i że tyle jest jeszcze rzeczy do zrobienia." Czy słyszeliście o tym? Ojciec kontynuuje rozmyślenia, albo medytację aż do 1, 2 w nocy i zasypia nie idąc nawet do łóżka. Czasami śpi w łóżku, ale czuje, że nie może zasnąć. Często nagle zrywa się ze snu i zaczyna się modlić. Wtedy, podczas modlitwy znowu może zasnąć. Kiedy Ojciec ma zacząć modlitwę, świat duchowy i Bóg pozwalają Mu zasnąć.

Przypuśćmy, że dziecko uczy się bardzo intensywnie, jest zmęczone i zasypia na biurku. Co zrobi jego ojciec? Zanieś je do łóżka. Jakie uczucia są wtedy w sercu rodzica? On myśli, jakie cudowne jest jego dziecko. Ojciec naturalnie odczuwa, że powinien ochraniać swojego syna. Kiedy Ojciec Niebieski widzi Wielebnego Moona śpiącego, jakie jest Jego serce? Takie same jak serce rodzica - człowieka. Kiedy ogarnia was senność, podczas mojego wykładu, czy nie macie żadnych obaw, co do spania, czy odczuwacie niepokój? Śpicie głęboko, gdy pozwalacie sobie na sen, ale wasz sen jest płytki, jeżeli czujecie, że nie powinniście tego robić. W ciągu nocy Ojciec wstaje wiele razy i modli się, ponieważ sądzi, że nawet nocami nie powinien spać. Zaledwie zmienia swoje ubranie, albo tylko zdejmuje swoją marynarkę i śpi na łóżku.

Ojciec zawsze mówi nam, że nie można uzyskać pomocy od świata duchowego, dopóki nie pokona się swoich ograniczeń. On nie uważa, że Bóg jest odpowiedzialny za Jego ciało, jeśli On sam o to ciało nie dba. W sytuacji, gdy przemęczyliśmy się z powodu Opatrzności, musimy pozostawić nasze ciało dla Boga.

Wielkim złem jest zaniedbywanie swojego ciała i spodziewanie się, że Bóg je uleczy. To jest wasza odpowiedzialność, aby nie zachorować. Nie możecie prosić Boga, by chronił was od okaleczeń, po tym jak skoczyliście ze skały.

Aby mógł zakończyć 5-letni wyrok ze zdrowym ciałem, Ojciec musiał sam o nie dbać. Więźniowie mieli wstawać o 6 rano, ale On wstawał wcześniej i wykonywał specjalne ćwiczenia. Nigdy ich nie pominął. W więzieniu były 2 główne prawa, którym więźniowie musieli być posłuszni: nie wolno im było palić, oraz musieli kłaść się do łóżka i wstawać o określonych porach. Gdyby palili, potrzebowaliby ognia, który mógłby spowodować pożar, podczas którego więźniowie mogliby masowo uciec. Aby uciec więzień musiałby wstawać wcześniej niż w określonym czasie. Dla Ojca było bardzo ważne, by rano wstawać wcześniej i z tego powodu wiele razy trafiał do izolatki. On powtarzał trzecią część ślubowania: "z sercem ojca i w butach sługi". A ćwicząc swoje nogi powtarzał "dla nieba, dla ludzkości, dla ziemi". Stąd właśnie wiemy, że możemy modlić się gdziekolwiek i w jakikolwiek sposób.

Święta ziemia nie jest zwykle umiejscowiona wewnątrz kościoła. Każde miejsce, gdzie modlisz się z Sercem Boga może być świętą ziemią.

Kiedy zacząłem słuchać słów Ojca, nie mogłem dobrze modlić się i nie wiedziałem, jak to robić. Jednak gdziekolwiek poszedłem: do szkoły, do domu, czy do kościoła zawsze przechowywałem słowa Ojca w moim sercu, ponieważ one wywierały na mnie tak duże wrażenie. Modliłem się, podczas gdy spacerowałem, albo gdy gdzieś szedłem. Spacerowałem płacząc, ponieważ Jego słowa tak bardzo poruszały moje serce. Mogłem modlić się nawet pracując przy biurku w moim biurze. W tych dniach wielu członków w kościele modliło się przez całą noc. Byłem niespokojny, bo nie mogłem się tak modlić. Odczułem ulgę, gdy usłyszałem, że można modlić się chodząc wkoło. Kiedy jesteście zapracowani, możecie nawet modlić się w toalecie. Bóg nie powiedział, że nie się możecie tam modlić. Ja modłę się w łazience lub w toalecie, jak tylko mam czas, by o tym pomyśleć. Również modłę się, kiedy chodzę. Kiedy składałem Ślubowanie idąc, byłem ciekawy kto z tych, którzy tędy kiedykolwiek szli składał Ślubowanie Bogu?

Jest ławka w Hyde Park. Kiedy składałem Ślubowanie siedząc na tej ławce pytam, kto kiedykolwiek składał Ślubowanie w ten sposób? Jestem pewny, że ta ławka jest bardzo szczęśliwa, ponieważ daje Bogu, to co On chciał usłyszeć od długiego czasu. Kiedy Ojciec wspinał się na górę, zwykle modlił się siedząc na skale. Mówił, że czuł, jak skała była szczęśliwa. Wielu ludziom przydarzyło się siedzieć na skale, ale skała nigdy nie spotkała prawdziwego człowieka. Wszystkie rzeczy chcą być pod zwierzchnictwem prawdziwego człowieka. To był najwspanialszy dzień dla tej skały, gdy Ojciec usiadł na niej.

Kiedy byłem wędrownym pracownikiem, myślałem czy ja mogę żyć, tak jak Ojciec. Pewnego dnia podczas zimy musiałem wspiąć się na wysoką i urwistą górę. Ani przede mną, ani za mną nie widać było nikogo. Śnieg cicho opadał na ziemię. Szedłem sam i nagle dotarły do mnie słowa: "Niebo symbolizuje Ojca, a Ziemia Matkę." Czuję, że gdy kroczę po ziemi, to tak jakbym kroczył po ciele Matki. Gdy pomyślałem o tym dosłownie, to musiałem zmienić sposób chodzenia. Dotąd ciężko stapałem po ziemi, ale teraz zacząłem chodzić bardzo ostrożnie, aby nie uszkodzić ciała Matki. Robiłem jeden krok naprzód dla Prawdziwych Rodziców, drugi dla synowskiej pobożności, trzeci dla lojalności i czwarty dla cnoty. Szedłem krok po kroku ślubując moją determinację na białym śniegu. Pisałem na śniegu chińskimi znakami

lojalność lub synowska pobożność po każdym kroku. Stało się to cudowną modlitwą i po dziś jest jeszcze żywe w moim sercu.

Jest opowieść o pobożnym synu, który odwiedzał groby swoich rodziców każdego ranka przez 3 lata. Przed grobami rosła trawa, ale ziemia, tam gdzie on siadał i modlił się, była zdeptana i trawa nie mogła tam wyrosnąć. Jeżeli są ludzie, którzy nie znając Prawdziwych Rodziców, służą tak bardzo swoim rodzicom, jak bardzo my powinniśmy służyć Prawdziwym Rodzicom i Bogu. Jeżeli nie robimy tego z całym naszym sercem, jesteśmy oskarżani przez takich pobożnych synów i córki z przeszłości. Jak bardzo Ojciec służy Bogu? On zrobił tak wiele, że te pobożne dzieci będą chciały poddać się Mu bez wahania.

Było wielu patriotów w historii, którzy umarli za swoje ojczyzny. Ojciec musiał ustanowić wyższy standard, służyć i pracować dla narodu Boga i świata więcej niż jakikolwiek patriota w historii służył i pracował dla swojego narodu lub dla pokoju na świecie. Gdyby tego nie zrobił, wtedy patrioci w świecie duchowym na pewno by Go oskarżali. Ojciec musiał kochać i służyć bardziej niż Jezus, Budda, Mahomet, każdy święty, jakikolwiek lojalny król lub człowiek, czy pobożne dziecko. Jeśli nie, byłby przez nich oskarżany.

Kiedy Ojciec odwiedza jakiś kraj, myśli o największym patriocie tego kraju. Wtedy ustanawia wyższy warunek dla tego kraju: kocha go bardziej niż ta osoba. Dlatego powiedział nam, że mamy kochać nasz obszar 360 domów bardziej niż ktokolwiek czynił to wcześniej. Przypuśćmy, że jest tam najbardziej gorliwy katolik albo muzułmanin. Jeżeli będziecie kochać Boga bardziej niż oni, wtedy ich przodkowie będą współpracować z wami.

Miłość może być porównana do światła. Jak owady zbierają się wokół światła, tak każdy gromadzi się wokół miłości, szczególnie wokół największej miłości. Szatan także pragnie miłości, ponieważ miłość jest korzeniem wszystkiego - życia, spełnienia, ideałów i tak dalej. Szatan ocenia miłość tak wysoko, jak życie. Ale on nie może zaakceptować miłości pełnej poświęcenia. Kiedy będziemy okazywać taką miłość, opuści nas. Gdyby Szatan mógł kochać taką miłością, wtedy na początku nie byłoby żadnego upadku. Archanioł upadł z powodu samolubnej miłości. Nie mógł kochać innych z poświęceniem. Dlatego jedyną drogą, aby oderwać się od Szatana, jest kochać innych poświęcającą się miłością. Czy rozumiecie?

Jezus powiedział, że aby móc odziedziczyć prawdziwą, Bożą miłość, mamy Go kochać bardziej niż kogokolwiek innego. Powiedział to nie dlatego, że chciał być najbardziej kochany, ale dlatego, że nie mógł dać niebiańskiej miłości ludziom, którzy byli powiązani z Szatanem, dopóki oni się tych więzów nie pozbyli. Aby odciąć więzy z Szatanem, oni musieli wziąć odpowiedzialność za oddzielenie się od niego. Bóg aż dotąd nauczał nas poświęcającej się miłości, abyśmy odcięli się od Szatana, który nie może kochać taką miłością. Dziękuję bardzo.

(Jeden słuchacz zasnął). Nawet jeśli go teraz obudzicie, on znowu będzie śpiący. Szatan przyjdzie, aby was uśpić, na przykład kiedy będziecie zdeterminowani, aby się modlić. Jeśli się to zdarza, powinniście chwilowo pomyśleć o czymś innym, spróbować odprężyć się, zaśpiewać piosenki. Wtedy Szatan odejdzie, myśląc, że nie będziecie się już dzisiaj modlić. Musimy nauczyć się, jak kontrolować świat duchowy. Nauczę was tego poprzez przykład.

ROZDZIAŁ XIII – Miłość Matki Ojca

Kiedy Ojciec był w więzieniu, Jego rodzina i wszyscy krewni przebywali w Korei Północnej. Osobą, która najbardziej martwiła się o Ojca była Jego matka. Pierwszy raz widziałem ją w domu pani Oku, gdy odwiedziła ją podczas drogi powrotnej z więzienia do domu.

Gdy wybuchła wojna koreańska, uczniowie poukrywali się i tylko pani Oku i ja nadal tam mieszkaliśmy. Każdej niedzieli razem uczestniczyliśmy w nabożeństwie niedzielnym. Matka Ojca powiedziała nam, że jak tylko Ojciec wyjdzie z więzienia, to ona nigdy nie pozwoli Mu, aby ją pozostawił. Był to naturalny dla niej sposób myślenia po tym, jak Ojciec został bez żadnej przyczyny pojmany przez policję i torturowany w więzieniu, wkrótce po ukończeniu szkoły.

Matka Ojca kochała Go i polegała na Nim bardziej niż na innych dzieciach. Była samotna i nie całkiem szczęśliwa z Jego dotychczasowego życia. Będąc gospodynią domową dużej rodziny, musiała troszczyć się zarówno o wiele obowiązków domowych, jak i o gospodarstwo. Przygotowywała jedzenie i różne inne rzeczy dla Ojca, chociaż z trudem wypełniała pozostałe swoje obowiązki. Ojciec Ojca nie był osobą rozmowną, ale bardzo szczerą. Gdy coś postanowił, nie ustawał, aż nie zrealizował tego. Matka była odpowiedzialna za całe gospodarstwo.

Kiedy Korea została wyzwolona w sierpniu 1945r, Ojciec studiował w Japonii. Jak tylko II wojna światowa zakończyła się, zdecydował powrócić do ojczyzny. Wysłał telegram z datą swojego powrotu i z nazwą statku, na którym miał płynąć. Na nieszczęście ten statek zatonął i wszyscy pasażerowie utopili się. To wydarzenie jest do tej pory znane w Korei. Matka Ojca przyszła sama do Pusan, by się z Nim spotkać. Jak usłyszała, że ten statek zatonął, prawie straciła zmysły. Nie mogła Go odnaleźć i w okropnym stanie wróciła do domu. Nawet nie zauważyła, że nie miała butów na nogach i że jej stopy były pokaleczone przez ciernie, a rany zainfekowane. Ciernie również potargały jej ubranie, kiedy płacząc przez całą drogę, wracała do domu. Wyglądała, jakby była szalona.

Ojciec nie powiedział swojej rodzinie, że miał objawienie od Boga, by uratował świat i oczywiście nic o tym nie mówił. Czy był On na pokładzie tego statku? Zamierzał zaokrętować się i już szedł na molo, ale zaczął mieć takie uczucie, jakby jego stopy były przyklejone do ziemi. Nie mógł zrobić ani kroku. Dlatego zmienił decyzję. Nawet Ojciec nie wiedział wtedy, że ten statek zatonie.

Matka Ojca wiedziała lepiej niż ktokolwiek, że był On dzieckiem prawym i zawsze czynił dobro dla innych, ale w swoim sercu przeżywała tortury i była zrozpaczona tym, że Ojciec musi spędzać swoje życie w więzieniu. Od miesięcy przygotowywała jedzenie dla Niego i było to naturalne dla matki, że pragnęła, by tylko On je spożywał. Dlatego trudno było jej patrzeć na Ojca dzielącego się z innymi więźniami tym jedzeniem, które ona przygotowywała pomimo wszystkich trudności.

Jest niezmienną naturą matki, że jej dziecko pozostaje dla niej ukochane, nawet jeżeli ma już 40 lat, lub więcej. Nawet kiedy dorosły wychodzi z domu, jego ojciec powie mu, by dbał o siebie. Bez względu na to ile masz lat, dla swoich rodziców zawsze jesteś dzieckiem. Kiedy matka zobaczyła Ojca w więziennym uniformie, z krótko obciętymi włosami, tak innego niż zwykle, wyglądającego nędznie i nieszczęśliwie, nie mogła powstrzymać się od płaczu.

Oni zwykle rozmawiali ze sobą otwarcie, jak matka z synem, ale teraz, przy strażniku musieli uważać na to, co mówią. Kiedy stawały jej przed oczami różne sceny z dzieciństwa Ojca, nie mogła zahamować łez. Ojcu musiało być bardzo przykro, gdy widział starą, ukochaną matkę płaczącą nad Nim. Wiedział, że przeszła całą drogę od ich wioski, by Go zobaczyć, chociaż o tak wiele musiała się jeszcze troszczyć. Również Ojcu musiały nasuwać się różne wspomnienia. Ale On nie okazywał swojej wdzięczności do matki, która niepokoiła się i cierpiała tak bardzo z horyzontalnego punktu widzenia. Ojciec chciałby, by Jego matka była dumna z Niego, pracującego tak ciężko dla ludzkości i Boga nawet w więzieniu i zachęcała Go, by wytrwał do końca.

Ojciec powiedział swojej matce, która całą drogę z rodzinnej wioski do więzienia przeszła piechotą, by nie przychodziła więcej, jeżeli myśląc tylko o swoim synu, zamierza przy nim płakać. Czas na spotkanie był ograniczony i kiedy się kończył, musieli rozstać się, nawet jeśli mieli jeszcze sobie mnóstwo do powiedzenia. Matka Ojca jeszcze tak wiele rzeczy chciała powiedzieć, ale kiedy ciągle płakała, przychodził czas na rozstanie. Ojciec jest osobą o bardzo wielkim sercu i rozumie ludzkie uczucia lepiej niż ktokolwiek inny. Z jakim uczuciem w sercu przyglądał się matce w chwili rozstania? Gdy patrzył na plecy swojej matki, musiał wiedzieć, co ona myśli i mógł wyobrazić sobie, jak ona będzie szła do domu i z jakim sercem.

Ojciec tak troszczył się o swoją matkę i kochał ją bardziej niż ktokolwiek inny. Zwykle stojąc przy wejściu do kościoła, tak długo odprowadzał wzrokiem uczniów, aż nie mógł ich już więcej dostrzec. Kiedy oczekiwał na ucznia, który jeszcze nie przyszedł do kościoła, czekał na niego przed wejściem. Jest taką właśnie osobą, nigdy nie utracił uczuć synowskiej pobożności ku swojej matce, nawet chociaż musiał w taki sposób odesłać ją z powrotem do domu.

Przypuśćmy, że zdecydowaliśmy się żyć dla Boga, ale nasi ukochani rodzice, albo przyjaciele, nie mogą zrozumieć tego, co robimy. Przekonywają nas ze łzami w oczach i wtedy nasz umysł poddaje się im. W końcu decydujemy się powrócić do nich, pozostawiając Bożą Wolę i wszystko inne za sobą. Kiedy taki uczeń pyta was, czy może odwiedzić swoich rodziców, wasz umysł może również osłabnąć i nie będziecie wiedzieli, jak go poprowadzić. Czasami nie wiemy co jest ludzkim uczuciem, a co niebiańskim. Gdyby nie było Upadku, ludzkie uczucia byłyby takie same jak niebiańskie. Ale na skutek Upadku one się różnią. Przede wszystkim powinniśmy odnowić relacje z Bogiem, a potem dopiero z ludźmi. Z tego powodu 2000 lat temu Jezus powiedział nam, byśmy zostawili naszych ukochanych rodziców, męża lub żonę albo dzieci i poszli za Nim. Powiedział, że przyszedł na świat, by przynieść wojnę, nie pokój. Powiedział, byśmy kochali Go bardziej niż kogokolwiek innego. Związek serca z Jezusem jest niebiańskim uczuciem, a związek serca z fizycznymi rodzicami, braćmi i siostrami jest ziemskim uczuciem. "Kochajcie mnie bardziej, niż kogokolwiek innego" znaczy, że musimy przedkładać niebiańskie uczucia nad ziemskie.

Jeśli nie stawiamy jasno tego punktu, przerywamy naszą drogę do Boga. Przede wszystkim musimy wydzielić ludzkie uczucia skalane przez Upadek i uczynić je doskonałymi poprzez połączenie z niebiańskim sercem. Możemy stanąć w pierwotnej pozycji poprzez zaprzeczenie przeszłości, naszego upadłego ja. To właśnie dlatego religie wymagały wyparcia się siebie, które nie jest zaprzeczeniem pierwotnego "ja", ale upadłego "ja". Na początku w kościele oddzielaliśmy się całkowicie od naszych rodziców, społeczności, wszystkiego i uważaliśmy, że rodzice i fizyczne rodzeństwo było jak Szatan. Ojciec uczył pierwszych członków w taki sposób i oni myśleli, że powinni zerwać na zawsze wszelkie związki z ich rodzicami i społeczeństwem. Po

1960r Ojciec zaczął mówić nam o nawiązywaniu na nowo relacji z naszymi krewnymi. Dla mnie była to wielka praca, ponieważ całkowicie zerwałem wszelkie związki z moimi krewnymi. Teraz widzę, że pierwotnym celem zrywania relacji z bliskimi nam osobami jest odnowa tych relacji. Byliśmy zmuszeni do oddzielenia się od wszystkiego, aby się ponownie zjednoczyć, co dopiero teraz rozumiem bardzo jasno.

Abyśmy stali się człowiekiem Boga musimy przejść przez surowy okres separacji. Powinniśmy o tym pamiętać. Kiedy brat lub siostra robi coś złego, musimy jasno wytłumaczyć mu lub jej, jak się oddzielić. Separacja jest zawsze sroga i ciężka. Od czego się oddzielamy? (*od umysłu zła*) Trudną rzeczą jest oddzielenie się od szatańskich elementów, ale musimy zrobić to całkowicie. Co jest celem separacji? (*oddzielenie się od Szatana*) Z kim powinniśmy się zjednoczyć? (*z Bogiem*) Tak.

Są dwie drogi, aby osiągnąć separację: uczeń sam wyrzuca szatańskie elementy lub przewodnik pomaga mu to zrobić. Aby człowiek stał się jedno z Bogiem lub Mesjaszem, musi wyrzucić szatańskie elementy. Więc przewodnik doradza mu, jak to zrobić. Ale wiemy, że przewodnik i uczeń nie mogą zawsze być zjednoczeni, nawet po tym jak przewodnik udzieli rady uczniowi. Jeśli to nie jest prawdą, podajcie mi, proszę, wasze przykłady.

Przypuśćmy, że uczeń nie słuchał przewodnika i oni nie zjednoczyli się. Przewodnik powiedział mu, jakim powinien być, ale on nie zaakceptował tej rady i odczuł dyskomfort. Dlaczego? Ponieważ nie było dobrego procesu dawania i otrzymywania na fundamencie Bożej prawdy. Żaden z nich nie czuł się dobrze, ponieważ nie było dobrej relacji pomiędzy nimi. To jest logiczne, że oni mogą zjednoczyć się i lubić się wzajemnie po tym, jak szatańskie elementy zostaną usunięte. Ale w rzeczywistości to się rzadko zdarza. Zamiast osiągnąć jedność, mają ku sobie wzajemnie przykre uczucia.

Kiedy rozmawiacie z osobą, która jeszcze nie rozumiała nauki Kościoła Zjednoczeniowego, nie możecie się z nią zjednoczyć. Kiedy uczycie ją o Boskich Zasadach, o Bożej drodze i o Kościele Zjednoczeniowym, a ona zmienia swoje myślenie i zaczyna mieć dobre nastawienie do naszego Ruchu, wtedy lubicie ją. Celem rozmowy jest usunięcie z niej tego, co ona nie rozumie o Kościele Zjednoczeniowym i zjednoczenie się z nią. Jeżeli nie możecie zjednoczyć się z uczniem, nawet po tym jak rozmawialiście z nim, powinniście pamiętać, że cel rozmowy nie został wypełniony. Chciałbym byćście rozumieli, że ostatecznym celem jest jedność.

Proszę nie myśleć, że wasza odpowiedzialność kończy się na rozmowie z uczniem. Musicie dojść do stanu, w którym obydwaj zjednoczycie się i będziecie dobrze czuli się ze sobą. Przypuszczam, że odkąd uczeń będzie w pozycji Kaina względem was, może odpowiadać "Tak". Ale to "Tak" nie jest końcem. Musicie uszczęśliwić go, zanim zakończycie rozmowę. Nie wolno wam dopuścić, by odchodził ze łzami. Kiedy rozmawiacie, może płakać, ale kiedy rozstajecie się, musi być szczęśliwy. A wasze uczucia do niego muszą być pozytywne. Ojciec często beształ nas bardzo srogo i obserwował, czy czujemy się potem wdzięczni i szczęśliwi. Gdy zauważał, że jesteśmy samotni i pełni smutku, zawsze pocieszał nas, aż nam ulżyło. Dlatego zawsze byliśmy wdzięczni, nawet jeżeli strofował nas wiele razy.

Kiedy Ojciec spoglądał na plecy swojej matki w więzieniu, chciał, by zrozumiała, że On także musi oddzielić niebiańskie odczucia od ludzkich. Kiedy Jego matka płakała nad Nim, Jego też ogarniała emocjonalna słabość. Ojciec ma bardzo silne ludzkie uczucia, więc również dla Niego było to trudne. Powiedział mi, że w ten sposób

Bóg Go trenował. Robił to, by Ojciec mógł odciąć ludzkie związki nawet z osobą, z którą był zaprzyjaźniony przez 20, 30 lub nawet 50 lat, byle tylko Boża Opatrzność mogła posunąć się naprzód. Pomyślcie o Królu Saulu. Bóg nakazał mu zniszczyć całkowicie obóz wroga, ale on przyniósł z niego do swojego obozu łupy. Saul nie mógł być posłuszny Bożemu nakazowi.

Bracia i siostry! Separacja jest bardzo sroga. Kiedy Bóg powiedział Ojcu, aby odciął ludzkie relacje, On musiał przejść przez naprawdę ciężki okres, ponieważ zawsze był człowiekiem o bardzo głębokim sercu. Było wiele ciężkich doświadczeń w więzieniu, ale myślę, że jednym z najtrudniejszych dla Ojca, było pokonanie ludzkiej miłości do matki. Jaki jest cel separacji? (*jedność*) Przede wszystkim jedność z Bogiem, a potem jedność pomiędzy dającym radę i tym, który ją dostaje.

Jeśli przewodnik daje uczniowi radę, ale nie żywi ku niemu dobrych uczuć, to jest to spowodowane tym, że pomiędzy nimi nie ma dobrej jedności. Kiedy przewodnik nie może pokochać takiej osoby, to Bóg będzie ich zachęcał do zjednoczenia ześrodkowanego na Jego woli. Najważniejsze jest to, że po takiej rozmowie, musicie być sobie bardziej bliscy.

Często tak się dzieje, że po udzieleniu rady nie stajecie się sobie bardziej bliscy z uczniem, nawet chociaż wasza motywacja jest dobra i waszym pragnieniem jest oddzielenie się od upadłej natury i zaopiekowanie się nim. To dlatego podkreśliłem ten temat w kursie Ojca. Dziękuję bardzo.

ROZDZIAŁ XIV – Nigdy nie łamcie danego słowa

Dzisiaj chciałbym opowiedzieć o tym, jak Ojciec nigdy nie łamie obietnic. Mówiłem wiele razy, że obietnica nie może być uczyniona przez jedną osobę, ona wymaga co najmniej dwojga ludzi. Dwie osoby składają obietnicę, koncentrując się na celu, który im obu przynosi korzyści. Tak jest w przypadku narzeczonych, którzy biorą ślub, pomiędzy dyrektorem zakładu, a pracownikami, pomiędzy prezydentem kraju i jego mieszkańcami.

W czasie stworzenia istniała obietnica pomiędzy Bogiem i ludzkością. Ta obietnica nie gwarantowała szczęścia wyłącznie dla Boga, ani wyłącznie dla ludzkości, ale gwarantowała szczęście dla obydwu stron. Relacja pomiędzy umysłem i ciałem jest taka sama. Celem obietnicy jest gwarancja wspólnego szczęścia i radości - nie jest ona nakierowana na cel indywidualny, ale na wspólny cel obydwu stron, który nazywamy celem całości. Upadek wydarzył się, ponieważ ludzkość złamała tę obietnicę.

Przyglądając się obietnicy, dostrzegamy w niej 3 elementy. Pierwszy, to związek pomiędzy podmiotem, a obiektem, drugi to aspekt całościowy celu, a trzecim jest element czasu. Niektóre obietnice muszą być dotrzymane przez ograniczony czas, na przykład jeden rok lub 10 lat, a inne na wieczność.

Chciałbym opowiedzieć o tym jak obietnica jest dotrzymywana lub łamana. Zaczniemy od obietnicy pomiędzy Bogiem, a człowiekiem. Przede wszystkim Bóg jest podmiotem, a człowiek jest obiektem. Po drugie została ona złożona w ześrodkowaniu na aspekcie całościowym celu - który nazywamy celem stworzenia - co powinno gwarantować nie tylko szczęście dla Boga, ale także szczęście dla człowieka. Cel stworzenia jest nakierowany na realizację ideału stworzenia. Po trzecie obietnica była na wieczność. Kiedy podmiot i obiekt składają obietnicę, to powinna być osoba, która zaświadczyłaby o tym. W czasach Adama i Ewy byli nimi aniołowie. Tak samo jest z traktatem pomiędzy narodami. Ludzkość nie dotrzymała obietnicy, ale Bóg nadal ją podtrzymywał, ponieważ była ona na wieczność. Co dzieje się z taką obietnicą? Obietnica może być złamana tylko wtedy, gdy złamią ją obydwie strony. Tak samo jest z rozwodem. Nie może on nastąpić na podstawie zgody tylko jednego z partnerów. Dopiero zgoda obydwu, czyni go możliwym. Człowiek złamał obietnicę, ale Bóg ją zachował.

Co stało się z obietnicą - ideałem stworzenia? Boży cel, realizacja tego ideału, pozostanie tak długo, jak długo Bóg będzie dotrzymywał Swojej obietnicy. Opatrzność odnowy nie byłaby możliwa, gdyby Bóg tak jak ludzkość złamał obietnicę. Jeżeli Bóg podtrzyma tę obietnicę na wieczność, wtedy człowiek, obiekt który ją złamał, może być zastąpiony przez innego. Tak długo jak Bóg podtrzymuje obietnicę, może wypełnić pierwotny cel poprzez podstawienie obiektu. Tak samo jest w związkach pomiędzy ludźmi. Gdyby Adam zachował obietnicę, Ewa mogłaby być odtworzona na nowo. Czy nadążacie za mną? Ostatecznie, ponieważ oboje, Adam i Ewa złamali obietnicę, Bóg nie mógł ich odtworzyć, więc musiał zacząć opatrzność odnowy poprzez odszkodowanie.

Gdyby Adam nie upadł, Bóg mógłby oczyścić Ewę i stworzyć ją na nowo w tamtych czasach. Tam gdzie jest doskonała plusowość, doskonała minusowość pojawia się naturalnie i automatycznie. Teraz zrozumieliście, że realizacja Bożego

ideału jest możliwa, dopóki On będzie wiecznie podtrzymywał Swoją obietnicę, nawet jeżeli ludzie będą zmieniali się jeden po drugim.

W pewnym sensie 6000 lat historii odnowy ludzkości może być nazwane historią, która wyjaśniała jak Bóg podtrzymywał Swoją pierwotną obietnicę daną człowiekowi. Ojciec kroczył tą samą drogą z Ojcem Niebieskim. Kiedy składamy obietnicę przed Ojcem, musimy wiedzieć, że zarówno Bóg jak i Szatan zaświadczą o niej. Dlaczego obydwaj? Ponieważ jesteśmy upadłymi ludźmi. Na początku był Bóg, ludzkość i aniołowie, ale po Upadku Szatan zajął miejsce aniołów.

Obietnica dana Ojcu jest wieczna, jest ważna nie tylko w tym świecie, ale i w świecie duchowym. Czasami łamiemy obietnice dane Ojcu. Wielu spirytualistów i innych uczniów, którzy kiedyś obiecali Ojcu, że będą za Nim szli, teraz zapomniało o tym. Ale Ojciec nie anulował obietnicy. On modlił się za nich. Dotrzymał daną im obietnicę nawet po tym, jak zaczęli się Jemu przeciwstawiać i Bóg mógł ich zastąpić innymi ludźmi, którzy za Nim poszli. Kiedy partner złamie obietnicę, zwykle zostajemy wyprowadzeni z równowagi i zrywamy stosunki. To samo jest pomiędzy narodami, kiedy zaczynają wojnę pomiędzy sobą.

Co stałoby się z nami, gdyby Ojciec Niebieski lub Ojciec zaczęli przyjmować taką samą postawę jak upadli ludzie? Nie można by było nawet myśleć o wieczności, ani o ideale. Pomyślmy o relacjach łączących pastora i wiernych. Jak wierni powinni się zachować, kiedy pastor nie dotrzymuje obietnicy? Chciałbym, abyście byli pewni, że jeśli wierni podtrzymają obietnicę, to będzie im dany lepszy pastor, który może wypełnić ich ideał w większym stopniu. Kiedy wierni nie dotrzymają obietnicy, pastor dostanie lepszych. Dlaczego? Kiedy twój partner nie dotrzyma obietnicy, ty również nie chcesz jej dotrzymać. Ale kiedy ją podtrzymasz, nawet jeżeli nie chcesz tego, pokonasz swoje ograniczenia.

Musicie wytrwać przez pewien okres podtrzymywania obietnicy. Jeśli zadanie zostało już wypełnione, nie musimy składać obietnicy. Składamy obietnicę dzisiaj, patrząc w przyszłość, gdy obietnica będzie wypełniona. Dlatego zarówno podmiot, jak i obiekt muszą przejść przez pewien okres, dotrzymując razem obietnicy, aż każde z nich wypełni ją. Jeżeli jedna strona dokona tego, ale druga odpadnie po drodze, wtedy Bóg może znaleźć zastępcę, aby umożliwić osiągnięcie pierwotnego celu. Ta sama teoria ma zastosowanie w przypadku, gdy mówimy, że doskonała minusowość pojawia się dla doskonałej plusowości, albo że Bóg mógł obrać inną Ewę, gdyby tylko Adam wypełnił opatrność.

Nie ma znaczenia ta osoba, która łamie obietnicę, ale ta, która ją dotrzymuje, ponieważ Bóg może znaleźć inną osobę do jej wypełnienia, poprzez zastąpienie tej, która ją złamała. Kiedy obydwie strony złamią obietnicę, to nie ma fundamentu, na którym Bóg mógłby pracować. Dlatego, aby zacząć od nowa, Bóg musi stworzyć obydwie osoby. Czy w takim przypadku Boża opatrność byłaby przedłużona, czy skrócona? Zostałaby przedłużona. Jeśli jedna z osób dotrzymałaby obietnicy, wtedy Bóg mógłby kontynuować opatrność bez konieczności jej przedłużania. Tak długo jak będziecie dotrzymywali obietnicy, nawet jeżeli wasz partner tego nie będzie robił, będziecie dostawali lepszego partnera. To może być zaadaptowane do związku pomiędzy mężem i żoną: jeżeli jedna strona dotrzymuje obietnicy danej Bogu i nie ustaje w wysiłkach ustanowienia szczęśliwej rodziny, to będzie mu dany lepszy partner do wypełnienia pierwotnego celu - założenia idealnej rodziny. Ale jeżeli również i on złamie obietnicę, czując pustkę i nie posiadając obiektu wiary, szczęście nie przyjdzie do tej rodziny. Ojciec dotrzymywał obietnicy danej uczniom, nawet po tym jak Go

opuścili. Ta postawa umożliwiała Bogu przyprowadzanie do Kościoła Zjednoczeniowego wielu lepszych ludzi oraz umożliwiała rozwój i wypełnianie opatrzości odnowy.

Powiedziałem wam, że Bóg i Szatan są obecni, gdy składamy Ojcu obietnicę. Kiedy w 1967r Ojciec wraz z koreańskimi przewodnikami odwiedził Japonię, planował pobłogosławić siostry i braci w tym kraju. Kiedy opuszczał Japonię, celebrował pewną ceremonię i poinformował, że musiał odroczyć Błogosławienie japońskich członków. Ojciec o wszystkim informuje również Boga. Kiedy wydarzenia biegną niezgodnie z Jego planami, informuje o głównych przyczynach i o zmianach planów Ojca Niebieskiego.

Przypuśćmy, że wierny obiecał pastelowi, że odwiedzi pewną osobę, ale nie mógł tego zrobić. Musi poinformować go, dlaczego nie poszedł. Jeżeli tego nie uczyni, straci zaufanie pastora. W Korei Ojciec był na Ślubowaniu i wygłaszał kazanie. Pewnej soboty pozostał nad jeziorem Chongpyong. Był bardzo obfity deszcz, a łódka nie była w najlepszym stanie. Choć zaczął wracać dużo wcześniej, tak aby zdążyć na Ślubowanie, ale mimo to spóźnił się. Mówił, że zaczął przeproszać za spóźnienie, jak tylko nadszedł obiecany czas, godzina 5. Powiedział, że powinniśmy zacząć modlitwę skruchy w momencie, w którym nadchodzi czas obietnicy. Tak ważną rzeczą jest obietnica. Ojciec dotrzymuje obietnic w taki właśnie sposób.

Podczas nabożeństwa Ojciec wyjaśnił nam, jak wcześniej opuszczał Chongpyong, tak aby zdążyć. Kiedy przybył, odkrył, że w tym samym czasie członkowie jeszcze się nie zbrali, mimo że też złożyli obietnicę. Było Mu przykro i był nieszczęśliwy. Zaświadczył o tym, że dotrzymywał obietnicy w sercu i zewnętrznie (z punktu widzenia czasu). Nawet chociaż ostatecznie spóźnił się, opuścił Chongpyong wcześniej z powodu deszczu i stanu łódki. Czy nadażacie?

Popatrzmy na siebie. Załóżmy, że pastor spóźnia się. Uważa się, że jest to apodyktyczna postawa. Mimo tego oczekuje się, że wierni przyjdą wcześniej. Pastorzy, wy zwykle nie dotrzymujecie obietnic i zwykle nie czujecie się winni w związku z tym, nieprawda? Więc jest to naturalne, że wierni idą za waszym przykładem. Besztaliście ich za spóźnianie się, nieprawda? Czy rozumiecie drogę Ojca?

Jeżeli zwykła obietnica jest tak ważna, więc jaka jest wartość wiecznej obietnicy dawanej z narażeniem swojego życia? Czy kiedyś słyszeliście o panu Pak, który złamał nogę? On złożył Ojcu w więzieniu solenne obietnice. Jedna z nich mówiła, że jak tylko wyjdzie z więzienia, wybuduje budynek dla ponad 300 ludzi. Gdy Ojciec po opuszczeniu więzienia wrócił do Pyongyang, pan Pak miał już złamaną nogę. Przebywał u rodziny swojej siostry, ale oni zostawili go, gdy jako uchodźcy uciekli na Południe. Było pewne, że jeżeli tam zostanie, to zostanie zabity. Ojciec prowadził tego ciężkiego mężczyznę na rowerze całą drogę do Pusan.

W tym czasie ukochani Ojca: ojciec, matka, bracia i siostry wszyscy żyli w Północnej Korei niezbyt daleko od Jego kościoła, ale Ojciec zabrał tego mężczyznę, a nie swoją rodzinę. To była niesamowicie trudna decyzja. Ojciec dotrzymał obietnicy danej Bogu i panu Pak, ryzykując swoim życiem. Pragnąłbym, byście od teraz dotrzymywali wszystkich złożonych obietnic. Teraz rozumiecie, jak ważna jest obietnica.

Wszystkie kłopoty na świecie pojawiają się, ponieważ nie dotrzymujemy obietnic. To, o czym zawsze powinniśmy pamiętać, to fakt, że składamy obietnicę, aby wraz z innymi osiągnąć szczęście. Robimy rozkład dnia na seminarium, aby

uczestnicy i obsługa przestrzegali go. Możemy zrozumieć Serce Boga poprzez przestrzeganie rozkładu dnia i możemy mieć pewność, że staniemy się szanowanymi pastorami. Nie powinniśmy składać jednostronnej obietnicy. Pastorzy są skłonni do zmuszania członków do składania jednostronnych obietnic: "Lepiej byś zrobił to lub tamto". Obietnica istnieje wtedy, gdy obydwie strony powiedzą "Tak".

Obietnica nie poprzedza zgody, więc musicie słuchać waszego partnera starannie i do końca; z nadzieją, że polubownie dojdziecie do porozumienia. Nawet w przypadku, gdy jesteście pewni, że wasza idea jest lepsza, a wasz partner jest dużo słabszy od was, powinniście najpierw go wysłuchać, pozwolić mu porównać jego idee z waszą i samemu osądzić, która z tych dwóch jest lepsza. Musicie dać mu sposobność, aby uważał, że to on z własnej, wolnej woli dokonał wyboru, nawet jeżeli jest to w zupełności wasza idea. Jeżeli nie, poczuje, że ktoś go zmusza do wybrania swojego rozwiązania. Jeżeli nie będzie mógł użyć swojej własnej wolnej woli do podjęcia decyzji, pomyśli, że jest zmuszany.

Odkąd stale mówię wam takie trudne rzeczy, musi was ciągle boleć głowa. Niektórzy mogą czuć się tak źle, że chwilami nie jesteście w stanie podążać za mną. Ojciec nie mówił wam o Swoich doświadczeniach, ponieważ wiedział, że gdybyście zrozumieli, jak trudne one były, nie byłibyście w stanie odczuwać takiego spokoju podczas waszej pracy. Uczniowie nie rozumieją tego i chcą wiedzieć, jakie doświadczenia miał Ojciec. On zaś nie chce, abyście podążali równie trudną drogą, jak On. Jeżeli poznacie Jego przeszłość, będziecie musieli podążać tą samą drogą. To, że Ojciec nie mówi nam o swojej przeszłości, pokazuje Jego rodzicielskie Serce. W ten sposób otworzyłby dla nas trudną drogę, ale On chce wieść nas łatwiejszą. To dlatego nie mówi o Sobie.

To co Ojciec od nas wymaga, to wiara i podążanie za Nim, ale nie można uwierzyć Mu, jeśli się Go nie rozumie, więc prosicie Go, by pozwolił wam zrozumieć trochę więcej. Ale kiedy usłyszycie, to będziecie musieli to praktykować.

Dwa tysiące lat temu Tomasz nie mógł uwierzyć w zmartwychwstałego Jezusa. Jezus powiedział mu, by Go dotknął, jeśli nie może w niego uwierzyć. On dotknął Go i uwierzył. Jezus powiedział: "Błogosławieni ci, którzy nie dotykali, a uwierzyli". Jeżeli dotkniemy, a nie będziemy wierzyć, będziemy oskarżani. Jeżeli nie dotkniemy i nie będziemy wierzyć, wtedy będzie możliwość przebaczenia. Czy nadażacie za mną? Ważne jest, aby to zrozumieć, ale jeszcze ważniejsza jest wasza postawa po tym, jak zrozumiecie. Jakkolwiek, będzie to łatwiej wybacalne jeżeli nie usłyszeliście tego wprost od Ojca, ale ode mnie, waszego brata.

Kiedy dorośniecie, Ojciec przekaże wam głębsze opowieści niż te, które ja wam opowiedziałem. Jeżeli próbujecie słuchać czegoś, co przekracza wasz standard, to blokujecie wasz wzrost. To jest tak samo, jak dawanie niemowlęciu pokarmu o stałej konsystencji. Uważałem, że jest ważne dla was, byście znali tę część doświadczeń Ojca. Dziękuję bardzo.